

RED. Toruń
WŁ Wysoka 12
ADA Książnica Miejska
Prz im. Kopernika
Tel.

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odbiorem do domu i zamiesz. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, polejki i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławekich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 spałt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Pomysły nie na czasie

Poznań, dnia 29. 7.

Prasa podaje krótkie wzmianki o wznowionej aktywności politycznej działaczy, którym swego czasu idea organizowania klubów poselskich i senatorskich na podstawach terytorialnych (grupy regionalne), szczególnie przypadła do gustu. Nie trzeba uzasadniać, że dokonany w dniu 22 czerwca br. wybór marszałka Sejmu wzmacnia pozycję tej grupy politycznej oraz daje jej większe możliwości realizacyjne.

Wydawało się, że po zarzuceniu niepopularnej i nie mającej głębszego uzasadnienia rzeczowego, koncepcji organizowania naszych izb ustawodawczych w kluby regionalne, zwolennicy tego poglądu zrozumieją, że właśnie Sejm i Senat są odpowiednim terenem dla istnienia i pracy klubów politycznych. Pomijanie bowiem społeczeństwa i izb ustawodawczych w organizowaniu tych zasad, które zostały wyznaczone przez najwyższe w państwie autorytety, nie bardzo zgadza się z nakazami chwili.

I jakkolwiek ten czy ów parlamentarzysta wierzył — być może — że stanąłby w sprzeczności z teząmi nowego, wprowadzonego konstytucją r. 1935 ustroju, zgłaszając swą przynależność do parlamentarnego klubu politycznego, to jednak nie wydaje się, aby tego rodzaju poglądy i zastrzeżenia pchały obecnie obowiązujących ordynacji wyborczych ku organizowaniu zespołów regionalnych. Zespoły regionalne tworzone po to, aby związać postać jako tako z terenem (i ze społeczeństwem), skoro okazało się po wyborach w wrześniu 1935 r., że izby ustawodawcze moc swą i dostojęstwo czerpać będą w większej mierze z tekstu ustawy, aniżeli z oparcia się o żywą zbiorowość.

Nie kierowano się chyba poglądami, jakoby istnienie organizacji politycznych sprzeczne było z duchem obecnego ustroju. Zaważyły względy oportunistyczne.

Lecz z chwilą, gdy stare, o dużej tradycji partie polityczne przejawiały w kraju wielką aktywność, gdy powstawały nowe partie i ugrupowania, szukające swego odpowiednika w parlamencie, a w szczególności, gdy okazało się, że deklaracja pułk. Koca znalazła godny swej głębokiej treści oddźwięk w społeczeństwie, posłowie i senatorowie nie oparli się słusznej pokusie i zaczęli się organizować w parlamentarne kluby polityczne. Nie wystarczyły wpływy i zabiegi twórcy ordynacji wyborczych, który tak troskliwie izolował członków izb od tego, co jest i winno być normalnym przejawem ich aktywności, od organizowania się w zespoły polityczne.

Nie pomogły te zabiegi, albowiem względy rzeczowe, również przemawiały za klubami politycznymi na terenie parlamentu. Trudno przecież było wymagać, aby w klubie regionalnym mogła zaistnieć zgodna współpraca, skoro jedyną częstokroć więzią łączącą członków klubu było tylko pochodzenie z tej samej części kraju (regiony) — a więź ta jest chyba w działaniu politycznym najsłabszą spójnią. Wszelkie zaś inne względy, przede wszystkim osobiste, polityczne i społeczne przekonania, utrudniały tylko współpracę. W konsekwencji poseł (senator) był na terenie parlamentu odosobniony i zdany niejednokrotnie całkowicie i wyłącznie na własne siły.

Próby niewprowadzania na teren parlamentu klubów politycznych uległy ostatecznemu naporowi realnych potrzeb życia. Aż nadto dowodnie świadczy o tym ukonstytuowanie się Koła Parlamentarnego O. Z. N., z końcem zeszłego roku. Nie wspomni-

elibyśmy już nawet o tych przebrzmiałych projektach, gdyby nie powtarzające się stale pogłoski o nowych planach, zmierzających do eliminowania „polityki” z naszego życia. Brak coprawda wiadomości bardziej konkretnych — wiadomo jednak, że działają te same osoby, które lansowały koncepcję grup regionalnych w parlamencie. Mimo przegranej, nie mogą pogodzić się z myślą, że społeczeństwo i jego reprezentacja ma i chce dobre prawo do działalności politycznej. To też nie zatrzymujemy się dłużej nad tymi pomysłami. Zaliczamy je, niezależnie od form w jakie zostaną ubrane, a ze względu na intencję autorów, do tej samej kategorii pomysłów, co i koncepcja klubów regionalnych.

Krytyczną ocenę tych nawrotów do niezyciowych pomysłów, w sprawie organizowania społeczeństwa, uzasadnimy także (niezależnie — powtarzamy — od form, w jakie autorowie przyobłokli swe zamierzenia) względami na polityczne wydarzenia najbliższej przyszłości.

Tymi wydarzeniami politycznymi będą wybory samorządowe. — Okres wyborów

będzie długi. Rozpoczną się one w jesieni br. zakończą prawdopodobnie w pierwszej połowie 1940 r., a obejmą wszystkie stopnie samorządu terytorialnego.

Już dziś poszczególne stronnictwa opozycyjne — spośród tych, które zdecydowały się na akcję wyborczą — obmyślają programy i środki walki wyborczej. Momenty polityczne zaciągną na wyborach do samorządów miejskich — ale nie należy nie doceniać ich roli także w akcji wyborczej na terenie wsi. Niezmiernie ważną troską jest dla każdego ugrupowania przystępującego do wyborów, sprawa doboru osób, mających piastować mandaty radzieckie. Ilość tych mandatów wyniesie przecież z górą 600.000, nie licząc zastępców. Trzeba więc będzie nie tylko mobilizować wyborców, lecz zatroszczyć się również o duży kontyngent kandydatów chętnych i zdanych do piastowania godności samorządowych z wyborów. Niemałe to będą wysiłki.

I jakkolwiek nie wiadomo jeszcze, czy wszystkie partie opozycyjne — spośród mających ambicję odegrania pewnej roli w życiu politycznym Polski — zdecydują się na akcję wyborczą, to jednak dziś można prze-

widzieć, że zdecyduje się na nią większość stronnictw.

Stąd wnioski, że blisko dwuletni okres wyborów, walka stronnictw, osobiste ambicje kandydatów na stanowiska radzieckie, propaganda i agitacja — wszystko to podniesie potencjał polityczny naszego życia do poziomu, którego nie widzieliśmy od lat i nie widzimy w chwili obecnej.

Obserwując obecny pęd do życia politycznego i przewidując wzmocnienie się potencjału politycznego, krytycznie oceniamy poglądy niezgodne z tymi życiowymi tendencjami, to kurczowe trzymanie się nie-realnej zasady, że wszelka organizacja polityczna, nawet taka, której celem jest zjednoczenie narodowe, nie odpowiada wymogom naszego ustroju. Oceniamy to tym bardziej krytycznie, że zwolennicy tych zasad (grupa p. marszałka Sejmu) nie powiedzieli nigdy wyraźnie, jak ich zdaniem winna wyglądać taka organizacja społeczna, któraby nie popadła nigdy w „herezję” polityki. A przecież poprzednie ich poczynania (parlamentarne kluby regionalne) nie wytrzymały próby życiowej.

Tadeusz Kwaśniewski.

Polska wobec Czechosłowacji Znamienne uwagi prasy francuskiej

Paryż, 29. 7. (PAT).

„Le Temps” omawiając stanowisko zajęte przez dyplomację polską w maju br. w czasie pierwszej fazy kryzysu czechosłowackiego pisze, iż zachowanie się Polski można wyłomaczyć w sposób prosty. 21 maja Polska nie wierzyła w wojnę, a poza tym na ogół Polska nie wierzy w Czechosłowację. Francja i Anglia zajmując energiczne stanowisko wpłynęły na utrzymanie pokoju. Polska nie czyniła tego z tej prostej przyczyny, że uważała, iż pokój, pomimo wszelkich pozorów, w rzeczywistości nie był wcale zagrożony.

Polska stara się unikać niepotrzebnych zadrażnień i do decydującej chwili chce żyć ze swymi sąsiad. na jaknajlepszej stopie. Nikt nie myśli w Polsce o wyrzuceniu się sojuszu z Francją, a z drugiej strony Polska nie chce, aby ktoś trzeci odniósł wrażenie, że polityka polska może lub chce angażować się w to, co możnaby nazwać systemem francuskim, albo w to, co mogłoby mieć pozory polityki okrażenia. Czynniki polsk. uważają za rzecz pożądaną, akcentować swą całkowitą niezależność. Zatarg czesko-niem. uważany był za odpowiednią okazję do tego. W maju rb. rząd polski uważał, że poważne zajścia nie-

miecko - czeskie nie przerodzą się w zatarg zbrojny i że niektóre czynniki podenerwowane przyłączeniem Austrii do Niemiec i pojawieniem się mundurów niemieckich na południowej granicy Czechosłowacji przesadziły istotny stan rzeczy. W tych warunkach w kołach polskich sądzono, że nie należy niepokoić się i że zajmowanie stanowiska jest rzeczą zbyteczną.

W opinii polskiej, pisze dalej „Le Temps”, zaznacza się pewnego rodzaju powątpiewanie co do trwałości decyzji francusko-angielskiej. Nie wiadomo bowiem, czy państwa zachodnie zajmą stanowisko energiczne u-

trzymają je do końca. Przykład re-militaryzacji Nadrenii pamiętają wszyscy. W Polsce obawiają się, że objawy woli mocarstw zachodnich mogą okazać się wybuchem bez jutra, po którym nastąpi załamanie. Dlatego też w Polsce rozumie się nieraz w ten sposób, że nie należy angażować się po stronie mocarstw zachodnich w akcję solidarności, która może okazać się przedwczesną.

Na ten negatywny stan i na ten sceptycyzm, kończy „Le Temps” tłumaczący się historią ostatnich 20 lat, można znaleźć środki zaradcze nie w Warszawie, Bukareszcie lub Białogrodzie, lecz w Londynie i Paryżu.

Przed podróżą lorda Runcimana

Londyn, 29. 7. (PAT).

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian” ogłasza na temat wyjazdu lorda Runcimana do Pragi następujące uwagi:

Misja lorda Runcimana wskazuje na to, że rząd brytyjski jest istotnie szczerze zainteresowany i zaniepokojony zagadnieniem Czechosłowacji. W Londynie uważają, że głównym celem misji lorda Runcimana jest przyczynienie się do zapobieżenia niebezpiecznym komplikacjom i znalezienie choćby tymczasowego rozwiązania zagad-

nienia Czechosłowacji. Pod tym względem pewne nadzieje są uzasadnione. Natomiast rząd brytyjski nie żywi przesadnego optymizmu. Obecna sytuacja ma wiele podobieństwa z kryzysem z końca maja. Przy puszczeniu, że lord Runciman po odbyciu rozmów z kierowniczymi osobistościami Czechosłowacji i reprezentantami Niemców sudeckich oraz po dokonaniu własnych obserwacji, powróci do Londynu i złoży raport rządowi brytyjskiemu. Po odbyciu konsultacji z rządem brytyjskim, lord Runciman wrócić ma do Pragi i dopiero wówczas przystąpi do wykonywania swej misji. Niepewne jest, czy będzie on korzystał z ja wnej pomocy dyplomatycznej i czy prace jego uzupełniane będą przez poselstwa brytyjskie i francuskie w Pradze oraz ambasady tych państw w Berlinie.

Nowa wyprawa do bieguna

Londyn, 29. 7. (PAT).

Sir Hubert Wilkins oświadczył, że wzmie wraz z Ellsworth'em udział w nowej wyprawie do bieguna południowego. Ekspedycja wyruszyć ma na jesień.

Niemcy oburzają się Statut narodowościowy uważają za skandal

Berlin, 29. 7.

Po ogłoszeniu statutu narodowościowego dla Czechosłowacji, prasa niemiecka piętnuje go jako skandal wobec żądań Niemców sudeckich. „Deutsche Allgemeine Ztg.” stwierdza, że Praga odmawia sprawiedliwych żądań niemieckiej grupy i przy-

pomina, że za nimi stoją całe Niemcy.

Rząd czechosłowacki wydał komunikat, że ogłoszony statut nie jest jeszcze zatwierdzony przez rząd. Parlament nie będzie jeszcze zastanawiał się nad nim, ale rząd pragnie go omówić z partiami opozycyjnymi.

Echa katastrofy „Lockheada”

Oficjalny komunikat komisji o przyczynach katastrofy

Warszawa, 29. 7. (PAT).

Komisja polsko-rumuńska, powołana do zbadania wypadku polskiego samolotu w Rumunii, zakończyła swe czynności w dniu 27 bm. o godz. 17 min. 30.

Komisja stwierdziła co następuje:

Strat z Czerniowiec odbył się zgodnie z rozkładem lotów. Przy czym ze strony technicznej i meteorologicznej istniały wszystkie warunki, uprawniające samolot do odbicia lotu.

Po odbyciu normalnego startu samolot odleciał w kierunku Bukaresztu, nadając w kilka minut po starcie normalną depezę radiową do radiostacji w Czerniowcach. Dalsza korespondencja otrzymana z samolotu nie wskazywała na żadne okoliczności, które mogłyby świadczyć o tym, że lot odbywał się pod jakimkolwiek względem nie normalnie. Lot odbywał się początkowo pod chmurami, a po tym w chmurach. Przebieg lotu został otworzony ze znalezionej w samolocie barogramki, z której wynika, że samolot po starcie nabierał prawidłowej wysokości, wznosząc się z szybkością około trzech metrów na sekundę do wysokości 3800 metrów. Z tej wysokości samolot obniżył się na około 500 metrów z szybkością 7 metrów na sekundę, po czym zaczął opadać korkociągiem, który trwał aż do upadku samolotu na ziemię. Powód obniżenia lotu, a następnie wejścia samolotu w korkociąg na podstawie dotychczasowych badań nie dał się do obecnej chwili jednoznacznie ustalić.

Komisja nie stwierdziła jednak po bardzo szczegółowych badaniach na miejscu żadnych uszkodzeń w samolocie, które mogłyby być uważane za przyczynę wypadku.

Dalsze badania trwają. Powyższy komunikat jest pierwszym oficjalnym komunikatem komisji. Dalsze komunikaty zostaną wydane w miarę postępu badań.

POGRZEB OFIAR KATASTROFY.

Warszawa, 29. 7. (PAT).

Jak się dowiadujemy, pogrzeb ofiar katastrofy polskiego samolotu w Rumunii, który miał się odbyć w dniu dzisiejszym o g. 10-tej rano w Warszawie, odbędzie się w sobotę o tej samej godzinie na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

W dn. 29 bm. w Świątyniach Górnych pow. krakowskiego, po nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym odbędzie się pogrzeb ś. p. Władysława Kotarby, pilota komunikacyjnego, ofiary ostatniej katastrofy lotniczej na terenie Rumunii.

W Czerniowcach odbył się pogrzeb por. Jonescu, kierownika czerniowieckiego lotniska, który zginął w katastrofie polskiego samolotu.

W pogrzebie wzięły udział miejscowe

władze rumuńskie, szereg organizacji i liczne tłumy publiczności. Z ramienia władz polskich obecny był konsul Uzdzowski, który złożył wieniec z szarfą o barwach państwowych polskich na grobie por. Jonescu.

W pogrzebie brały również udział delegacja P. L. L. „Lot” i liczna kolonia polska z Czerniowiec.

W katastrofie lotniczej pod Czerniowcami — jak już donosiliśmy — zginął m. i.

śp. Edward Gozdowski, lat 34, woźny poselstwa w Atenach, w Grecji.

Gozdowski pochodził z wioski Gozdowo, pow. wrzesińskiego i był synem niezamożnej wiejskiej rodziny.

W dniu wczorajszym około godz. 18.30 po ciągu przywieziono do Wrześni zwłoki śp. Edwarda Gozdowskiego.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 29 bm. o godz. 10.

Gigantyczną elektrownię budują Sowiety

Moskwa, 29. 7.

W miejscowości Kujbyszew, nad Wołgą, powstaje fantastycznych rozmiarów gigantyczna elektrownia, na energii wodnej.

Nowa centrala wodna, której budowę zaczynają Sowiety, opierać się będzie o sztucznie zbudowane jezioro o powierzchni 7 tys. 500 kilometrów kwadratowych. Plan wzniesienia tego kombinatu wodno elektrycznego przewiduje zniszczenie i zatopienie całego szeregu miast, miasteczek i wsi a między innymi i miasta Kazania w republice tatarskiej. Wymagać to będzie przesiedlenia 500.000 ludności. Przebudowane zostaną setki kilometrów linii kolejowych.

O rozmiarach tego przedsięwzięcia świadczą cyfry, które podajemy za depezą ra-

diową stacji rosyjskich. Roboty ziemne niezbędne dla zrealizowania sztucznego spiętrzenia wód na Wołdze, obejmować będą 180 milionów metrów sześciennych. Dla porównania podajemy, że największa dotychczas na świecie elektrownia wodna w Colorado wymagała 11 milionów metrów sześciu robót ziemnych. Zużytych ma być 10 milionów metrów sześciennych betonu.

Zdolność produkcyjna elektrowni sowieckiej wynosić ma 3.600.000 koni siły elektrycznej. Dla porównania znów powołujemy się na elektrownię amerykańską w Colorado, która posiada 1.900.000 koni siły.

Stworzone sztuczne jezioro jako basen wodny elektrowni da Rosji 500 kilometrów nowych spławnych dróg wodnych. (g)

Stocznia Gdańska musi 40 proc. pracowników przyjąć spośród Polaków

Gdańsk, 29. 7.

Zawarta została umowa polsko-gdańska w sprawie Stoczni Gdańskiej. Umowa przewiduje, że 40 proc. wakujących posad ma być obsadzone pracownikami narodowości polskiej. Ponadto Stocznia obowiązana jest przyjmować na praktykę 23 polskich uczniów, co dotąd nie miało miejsca. Polski

Kwalifikacja kandydatów należeć będzie do radcy Rady Portu p. Tadeusza Sumekowskiego. Niestety ważniejsze posady obsadzili Niemcy wcześniej.

Umowa ta była konieczna, albowiem, mimo że Polska głównie przyczyniła się do rozwoju Stoczni, to przecież Niemcy gdańscy uchylali się od obowiązków względem

Z powodu choroby członka załogi - „Normandie” powrócił do Hawru

Paryż, 29. 7. (PAT).

Największy parowiec francuski „Normandie”, który odpłynął z Havru w środę po południu i miał zawinąć po drodze do Nowego Yorku do portu w Southampton, przerwał w tym porcie swą podróż zawracając

nagle do Havru, ponieważ jeden z członków załogi nagle bardzo zachorował. Po powrocie do Havru chorego natychmiast operowano. Pacjent po operacji zmarł.

„Normandie” odpłynął z Havru po raz drugi, mając około 12 godzin opóźnienia.

Tajna misja gen. Le Rond

Spotkanie z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden

Paryż, 29. 7. (PAT).

Przed kilku dniami w paryskich kołach dziennikarskich i politycznych zaczęły krążyć pogłoski o poufnej misji politycznej jaką miał wykonać w Niemczech b. wysoki komisarz wojsk Entente'y w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku gen. Le Rond.

Tygodnik „Le Choc” donosi obecnie na ten temat, że gen. Le Rond istotnie przed kilku tygodniami wyjechał poufnie do Niemiec i był przyjęty przez kancl. Hitlera w Berchtesgaden, dokąd przybył na zaproszenie kanclerza. Rząd francuski powziął decyzję powierzenia gen. Le Rond tej poufnej misji na skutek propozycji kanclerza Hitlera, który zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą, aby mu ficerem francuskim, który byłby do brze zorientowany w zagadnieniach i stosunkach niemieckich. Tygodnik oświadcza, że nie ma prawa podawać żadnych bliższych informacji o przebiegu i szczegółach rozmów gen. Le Rond, może jednak stwierdzić, że rozmowy były o tyle sprecyzowane, że pozwoliły one premierowi Daladier na zamieszczenie w mowie wygłoszonej na zebraniu prowansalczyków w

Paryżu słynnego zdania o pokojowych tendencjach Rzeszy niemieckiej, co wywołało duże wrażenie w całej prasie europejskiej.

Na temat doniesień tygodnika „Le Choc” dziennik „Journal des Debats” pisze, że istotnie od kilku dni mówi się w Paryżu o misji poufnej, której gen. Le Rond miał się podjąć w Niemczech na skutek propozycji kanclerza Hitlera i za zgodą premiera Daladier.

„Journal des Debats”, który, pisząc o polityce premiera Chamberlaina wyraża ubolewanie z powodu angielsko-niemieckiego paktu morskiego zawartego przez Anglię bez uprzedniego poinformowania Francji, występuje tu z przestroga pod adresem polityki francuskiej, aby dyplomacja francuska ze swej strony nie podejmowała rozmów, które mogłyby w konsekwencjach zaskoczyć W. Brytanię.

Przesłuchanie rabina aferzysty

Paryż, 29. 7. (PAT).

Według doniesień Agencji Havasa, sędzia śledczy przesłuchał wczoraj popołudniu wielkiego rabina Izaaka Leifera, aresztowanego w dniu 20 lipca w chwili gdy wysyłał pocztą przesyłki, zawierające dobrze ukryte narkotyki, oraz 2-ch jego współników — właściciela pralni Gott dienera i introligatora Kantorowicza. W czasie zeznań Leifer oświadczył, iż jest rabinem od roku 1910 i wykonywanie funkcji rabinackich rozpoczął przed wojną w Galacu w Rumunii. Dalej Leifer zeznał, że wyemigrował do Stanów Zjedno-

zonych i osiadł w Brooklynie, gdzie był rabinem kolonii żydowskiej. Rabin Leifer z naciskiem oświadczył sędziemu śledczemu, że przysługuje mu tytuł „wielkiego rabina”. Co do samej sprawy przemytu narkotyków, to stwierdził on, że specyfik odurzający — heroinę, nie znając zupełnie jego przeznaczenia, otrzymał od pewnego osobnika imieniem „Jakob”, znajdującego się obecnie w Nowym Jorku.

Kantorowicz, introligator, który przygotował dla rabina Leifera oprawy książek, w których Heroina była ukrywana,

stwierdził, że Leifer uprawiał swój proceder od maja roku bież. Sędzia śledczy zwrócił się już do władz nowojorskich z prośbą o odszukanie zamieszanego w tę aferę Jakóba.

Amb. Japonii u trumny Marszałka

Kraków, 29. 7. (PAT).

Wczoraj o godz. 17 przybył do Krakowa z Warszawy ambasador japoński przy rządzie R. P. w Warszawie p. Sakoh. Po przybyciu do Krakowa ambasador złożył wizytę p. wojewodzie krakowskiemu.

Dziś w godzinach przedpołudniowych ambasador japoński złoży wieniec u sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

Pobył ambasadora japońskiego w Krakowie ma charakter prywatny.

Splonął samolot

Lyon, 29. 7. (PAT).

W pobliżu Saint - Rambert - Ablon spadł i splonął doszczętnie samolot wojskowy. Spod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki 5 członków załogi.

Dożyłki i Falkowski zderzają operę warszawską

Warszawa, 29. 7. (PAT).

W labor. Chalais Meudon nastąpiła dziś m. stoł. Warszawy zawarł umowę na prowadzenie opery na czas od 1 października 1938 r. do 1 kwietnia 1939 r. ze znanym dyrygentem p. Adamem Dożyckim i dyr. Ryszardem Falkowskim, dotychczasowym dyrygentem p. Adamem Dożyckim i dyr. spółdzielni pracowników opery stołecznej.

Zginął lotnik - akrobata

Białogród, 29. 7. (PAT).

Lotnik amerykański Godron Mice, który wczoraj rano na tutejszym lotnisku demonstrował prototyp nowego samolotu amerykańskiego spadł i rozbił się doszczętnie po wykonaniu 24 loopingów pod rząd.

Lotnik zginął na miejscu.

Na widnokręgu politycznym

W kołach politycznych kraju pogłoska oparta na relacjach ze sfer dobrze poinformowanych, że współpracownikiem wileńskiego „Słowa” został p. Bolesław Piasecki, który pisuje tam artykuły wstępne, sygnowane pseudonimem (Lup.).

O ile wiadomość ta byłaby ścisła, współpraca działacza narodowo - „radykałnego” w organie arystokracji konserwatywnej nabierałaby specjalnego po smaku i potwierdzałaby opinię o protektoracie sfer wielkoziemińskich i wielkoprzemysłowych w stosunku do „Falangi”.

W związku z pogłoskami, jakie pojawiły się na temat zlotu Sekcji Wiejskiej Związku Młodej Polski, w dniach 14 i 15 sierpnia w Warszawie, P. A. A. otrzymała wyjaśnienie, że jest nieprawdą jakoby uczestnicy zlotu otrzymać mieli bez płatne przejazdy i utrzymanie w Warszawie. Uczestnicy zlotu korzystać będą z ulgowych przejazdów, z jakich korzystają wszyscy, placąc za bilety kolejowe. Żywność, w myśl wydanego rozkazu nr. 7, musi każdy zabrać ze sobą na dwa dni. W Warszawie otrzymają uczestnicy zlotu kawę i gularz, placąc 25 groszy za jedną porcję. Mundury, w których przy będzie część młodzieży, są sprwane za własną gotówkę członków, gdyż budżet Związku ani grosza na ten cel nie przewiduje. W zlocie nieczłonkowie nie będą mogli wziąć udziału. Członkiem Zv. można zostać tylko po przejściu kursu kandydackiego, po czym otrzymuje się legitymację.

Po wielkim publicznym wiecu, zwołanym przez Związek Młodej Polski w Lidzie, specjalna delegacja obszła wszystkie sklepy, na których widnieją szyldy z napisami w języku żydowskim, przedstawiając uchnałe wiecu, domagającego się zmiany tych szyldów na polskie w przeciągu trzech dni.

Zezem

Siewcy kłamstw

Endecja od lat głosi tezę, że istnieje w Polsce nadprodukcja inteligencji, dzieki czemu młodzież studiująca na uniwersytetach nie posiada przed sobą żadnej przyszłości. Chyba, że nastąpi objęcie przez nią rewolucyjnie władzy po tych, którzy obecnie rządzą. Tym też tłumaczy „Gazeta Polska” utopijny radykalizm nacjonalistycznej młodzieży w artykule p. t. „Zsyłka” czy normalny szczebel?

Nigdy nie było naprawdę tak źle — pisze „Gazeta Polska” — jak głosiła ta doktryna o inteligencji, jako o „ludziach niepotrzebnych” — propagowana w szczególności przez publicystykę Stron. Narodowego.

Doktryna ta, namiarom mówiąc, niezależnie od strony politycznej, posiada również inne fatalne strony wychowawcze. Jest to doktryna zmierzająca do sumiennych studiów i porządnego kształcenia się fachowego.

A jak przedstawia się rzeczywistość? „Od kilku już lat — zauważa dalej cytowane pismo — teza „nadmiaru inteligencji” popadła w sprzeczność z realnymi stosunkami w bardzo licznych i coraz liczniejszych dziedzinach naszego życia. Młodzież opuszczając ławy wyższych uczelni znajduje chleb i pracę a często bywa nadaremnie poszukiwana, czyli popyt na nią zaznacza się silniej niż podaż.”

Znamienną ilustracją tego stanu rzeczy są szczegóły ujawnione w dyskusji nad nową ustawą o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Wiceminister Pietrzyński uzasadniając postanowienie o przyniesieniu dwuletniej praktyki prowincjonalnej dla młodych lekarzy, stwierdził, że na prowincji są do objęcia dzisiaj 253 posady, których nie ma kim obsadzić.

Gdy w ten sposób — czytamy dalej — przedstawia się rzeczywistość w jednym z najważniejszych zawodów, do których potrzeba wyższego wykształcenia, to z drugiej strony niezmiernie charakterystyczną i znamionną dla atmosfery ideowej, urabianej przez koła posiadające wpływ na młodzież, była reakcja, z jaką spotkał się projekt ustawy. Oto na łamach prasy Stronnictwa Narodowego, w szczególności jednego z jego organów prowincjonalnych na wschodzie, nazwano ten projekt „syłką lekarzy na prowincję” i rozpoczęło przeciw niemu namiętną kampanię.

Trudno o coś bardziej paradoksalnego, jak sytuacja, która się wytworzyła. Nie należy bowiem zapominać, że poza tezą o rzekomym nadmiarze inteligencji, endecja głosi hasło spolszczenia kresów wschodnich.

Paradoksalność sytuacji i zakłamanie — kończy „Gazeta Polska” — w które zabrali przedwojenny nasz nacjonalizm z pod znaku partyjnego, staną się tym bardziej jaskrawe, gdy sobie uświadomimy, że program unarodowienia ziem wschodnich, to przede wszystkim problem polskiej inteligencji po wsiach i miasteczkach.

Pocieszmy się, że to nie pierwsze i nie ostatnie widowisko zaaranżowane przez nasz zoologiczny nacjonalizm, hodujący niezdrowe ambicje i utopijne dążenia.

Nie po raz też pierwszy przychodzi nam zestawiać głoszone przez endecję hasła, pozostające w kolizji z jej czynami. To zakłamanie — nie jest przecież nowością. Ost.

Negus uczy się gry w tenisa

Negus abisyński, Haile Selassie, wolny od kłopotów rządzenia państwem, względnie prowadzenia wojen, przebywa stale w Anglii, szukając różnorodnych zajęć, aby zapelnąć sobie dużo wolnego czasu. Ostatnio pobiera razem ze swoim synem lekcje gry w tenisa w angielskiej miejscowości Devonshire.

Nowe źródła ropy w Jugosławii

Na wybrzeżu jeziora Ochrida w Jugosławii odkryto nowe źródła ropy. W pobliżu tej okolicy na terenie Albanii prowadzone są również próbnе wiercenia finansowane przez grupę kapitalistów włoskich.

Barometr Europy

Poznań, dnia 29. 7.

Gdy chcemy ocenić jakieś zjawisko szukamy zawsze odpowiedniego miernika. Rzecz to tym ważniejsza im zjawisko bardziej skomplikowane. Miernikiem takim dla sytuacji politycznej, barometrem prądów, które silnie nurtują w Europie, jest Belgia. Płynie to z jej sytuacji państwa wciśniętego między dwa mocarstwa, Francję i Niemcy: z braku naturalnej obrony jaką dla Szwajcarii stanowią góry, a dla kresów północnych morze. O niedogodnościach tego położenia pomyślała Belgia w sposób bezwzględny historia. Dołącza się do tego sprawa ludności należącej do dwóch silnie różniących się narodowości, co powoduje nieuniknione tarca. Ale jest jeszcze inny wzgląd, który z każdego niemal problemu belgijskiego stwarza kwestię interesującą całą Europę.

Mała i narażona na napaści w swych granicach europejskich Belgia jest jednocześnie wielkim mocarstwem kolonialnym. Fakt ten zmusza ją do brania czynnego udziału w polityce międzynarodowej, nie pozwalając organiczać od wypadków bieżącej doby murem bezwzględnej neutralności do której tak szczerze dąży.

Wszystkie te względy są powodem zainteresowania jakie budzi polityka belgijska. One właśnie leżą u podstaw wysiłków belgijskich dążących do reorganizacji powojennego świata, przejawiających się w pracach takich jak raport Van Zeelanda. Bowiem kraj nie będący w stanie obronić własnych granic, a cóż dopiero swych po-

siadłości zamorskich, musi o wiele więcej przewidywać, znacznie szybciej zdawać sobie sprawę ze znaczenia wypadków międzynarodowych.

W ostatnich dniach mieliśmy do zanotowania dwie podróże belgijskie o dużym znaczeniu: premiera Spaaka do Kopenhagi na konferencję państw północnych i ministra Heymansa do Berlina.

Przed odjazdem p. Spaak udzielił wywiadu dziennikowi „Le Soir”.

Premier podkreślił, że polityka niezależna nie oznacza odgródzenia się od innych. Belgia nie przestanie się interesować wielkimi zagadnieniami bieżącymi. Głos państw reprezentowanych w Kopenhadze nie może każdy z osobna mieć wielkiego znaczenia, połączone nabierają wagi. Zabrani ministrowie mają się zająć całą sytuacją europejską. Minister norweski prawdopodobnie podniesie kwestię ograniczenia zbrojeń, o której znowu mówi prasa angielska a także prasa niemiecka. Będzie omawiana sprawa interesów gospodarczych w Hiszpanii, co ze względu na zbliżający się koniec wojny nabiera cech palącej aktualności.

Jednakże państwa nordyckie stoją na gruncie ścisłej neutralności. Położenie ich jest z gruntu odmienne od położenia Belgii. To też nie może ona liczyć na ich pomoc w razie zawieruchy. Zbliżenie z nimi to wyraz polityki obliczonej na daleką metę, na pacyfikację Europy.

Inny aspekt ma wizyta ministra spraw

gospodarczych w Berlinie. Po raz pierwszy od wielkiej wojny minister belgijski udał się do wizyty oficjalnej do Niemiec. Wprawdzie pretekst podróży był blihy, ale panu Heymansowi towarzyszył wybitny finansista flamandzki, p. Colin. Odbył on też rozmowy z ministrami von Ribbentropem i Funckiem.

Niektóre koła twierdzą, że przewidywana jest możliwość ścisłej współpracy belgijsko - niemieckiej. Chodziłoby o dostarczanie przez Belgię wyrobów przemysłowych i półfabrykatów, któreby Rzesza zamieniała w dalszych krajach na surowce. Stanowiłoby to niejaki przełom w gospodarce belgijskiej współpracującej głównie z Francją, Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Jednocześnie poselstwa w obu państwach miałyby zostać podniesione do godności ambasad.

Nieustalone to jeszcze decyzje, tym nie mniej w zestawieniu z ostatnimi próbami nawiązania rozmów francusko - angielsko-niemieckich dają dużo do myślenia. Barometr idzie na pogodę. (Y)

Echa

Poznań, dnia 29. 7.

Zaprawdę mają ludzie kłopoty i zmartwienia. Maja, bo kto i kiedy był od nich wolny? Ale, aby wyszukać sobie aż takie kłopoty!

Oto „Nowa Rzeczpospolita”, organ Stronnictwa Pracy, donosi z Poznania w dniu 27 b. m.:

Zebrań Stronnictwa Pracy i wiec Stronnictwa Narodowego

W ub. niedzielę odbyło się w Kaźmierzu pow. Szamotuły zgromadzenie Stron. Pracy, przy udziale przeszło 250 członków i sympatyków. Przemówienia wygłosili pp. Fr. Witkowski i F. Minicki z Poznania. Zgromadzenie przyjęło wywody mówców z wielkim uznaniem, a w końcu zebrania góraczo manifestowali na rzecz Str. Pracy.

W Kaźmierzu w ub. miesiącu Str. Narodowe zorganizowało wiec, na którym mówcy w niewybrednych słowach zaatakowali przywódców Str. Ludowego i Str. Pracy. Gdy mimo ostrzeżeń zebranych mówcy endecy ani nie cofnęli oszczerstw, ani nie udzieliłi głosu zwolennikom obydwóch zaatakowanych stronnictw, zgromadzenie nie dopuściło do dalszego prowadzenia wiecu, tak że endecy zmuszeni zostali do opuszczenia sali. Podobne wypadki zdarzają się w Wielkopolsce coraz częściej i kładą one kres legendzie o wpływach endeckich na wsi.

Kres legendy o wpływach endeckich. Należy się!

„Polska Zachodnia” natomiast pisze:

„Politycy” między sobą

„Sąd grodzki w Rybniku rozpatrywał w ub. środę sprawę Maksymiliana Matuły z Rybnika oskarżonego o rzucenie w czasie pochodu socjalistycznego w dniu 1 maja br. na Wiktora Uchera i Karola Procka, jakka napełnionego płynną smołą, przez co obaj uczestnicy pochodu doznali poplamienia ubrań. Jak w toku rozprawy się okazało, pomiędzy oskarżonym, a Ucherem istniał zatarg na tle rozpowszechniania ulotek propagandowych. Gdy bowiem Matuła wydawał w okresie przedświątecznym jako członek Obozu Wszechpolskiego ulotki o treści antyżydowskiej, to Ucher z ramienia P. P. S. wydawał ulotki o przeciwnych treści, przy czym pomiędzy obu przeciwnikami dochodziło często do nieporozumień. W toku rozprawy Matuła nie przyznał się do winy, lecz mimo to został skazany na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem kary.”

Można zatytułować nietylko „Politycy między sobą”, ale wymowniej: — „Politycy pracują!”

Lokomotywy partyjne

I na koniec „Dzień Pomorza” objaśnia, co to znaczą „lokomotywy partyjne”. Pisze tak:

„Od 24 lipca b. r. mamy „lokomotywy partyjne”. Mianowicie Stronictwo Narodowe na zebrania polityczne wozi umundurowaną ekipę z Gdyni, by w ten sposób podnieść frekwencję swych zebrań. Musimy dodać, że sfinansowanie takich imprez jest bardzo kosztowne.

Wszystko to byłoby możliwe, gdyby jacyś gorliwcy nie poobwieszali pociągu transportantami, a przodu lokomotywy nie „udekorowali” t. zw. „mieczami Chrobrego” i godłem państwowym. Oczywiście, władze kolejowe nie mogły tolerować partyjnej dekoracji taboru kolejowego i ktoś ze starszych kolejowców polecił wszystkim te dekoracje pozdejnować. Bo ładnie by to wyglądało: pociąg towarowy Stronnictwa Pracy, pociąg mieszany towarowo - osobowy Stronnictwa Narodowego, drzyna Polskiej Partii Socjalistycznej i t. p. Ile wówczas byłoby katastrof kolejowych?”

Wystarczy takie trzy kwiatki z pracowitego żywota różnych polityków, aby przyjąć do przekonania, że politycy tych polityków nie mają nic, ale to nic a nic wspólnego z życiem pracowitych i uczciwych obywateli.

GŁOSY I ODGŁOSY

Cat plecie na mękach

Czasami doprawdy trudno zrozumieć, o co chodzi w artykułach germanofila z Wilna, Cata - Mackiewiczza.

W ostatnim artykule wstępnym „Słowa” p. Cat ubolewa nad tym, że min. Grabowski zamiast „robić karierę” pracuje dla dobra Państwa w rządzie gen. Składkowskiego:

„W ten sposób p. Witold Grabowski stanął przed drogowskazem na którym było napisane: „droga do wielkiej kariery politycznej”. Krok jeden a wreszcie na tą drogę i dzisiaj byłby już osobistością polityczną klasy pierwszej. Wystarczyłaby rzecz mała. Droga do władzy prawdziwej prowadzi częstokroć przez odrzucenie władzy pozornej. Droga do rządów przez odrzucenie teki”, I dalej znów:

„Nie wiem jakie tam względy przemogły w duszy min. Grabowskiego, wiem tylko co by mu prawdziwą i wielką karierę polityczną zapewniło. Oto gdyby przy pierwszym lepszym konflikcie zasad praworządności z polityką gabinetu do którego należał rzucił swą tekę na stół, ale z takim hałasem, aby od uderzenia tektury o biurko klasnęło w całej Polsce. Minister sprawiedliwości któryby stanął w konflikcie z rządem o zasadę

praworządności stałby się odrazu w całym narodzie pierwszą osobą”.

Trzeba by, naszym zdaniem, spełnienia jeszcze jednego warunku, o którym autor omawianego artykułu nie wspomina. Pan Cat powinien mianowicie zrobić na tyle „wielką karierę polityczną”, aby móc wywoływać „konflikty zasad praworządności z polityką gabinetu”.

Lecz to nie grozi Mackiewiczowi a i Rzeczpospolite, Bóg przed tym szczęściem ochroni.

„Krwawi Polskie Zaolzie”

Pod tym tytułem „Kurier Poranny” zamieszcza cały szereg trafnych uwag w artykule pióra Józefa Białasiewicza. Do takich wniosków końcowych dochodzi autor artykułu:

„Słyszysz się tu i ówdzie wołania o współpracę z Czecho - Słowacją, o udzielenie jej poparcia i pomocy. Będą to głosy wołających na puszczy tak długo, jak długo krwawić będzie polskie Zaolzie. Jedyną drogą wiodącą do porozumienia z niewdzięcznym sąsiadem z południa jest uznanie praw Polski do Śląska Cieszyńskiego”.

Jak Niemcy sfalszowali film z meczu Schmelling-Louis

„News Chronicle” donosi, że film wyświetlany w Niemczech z walki bokserkiej między murzynem Joe Louistem a Niemcem Maxem Schmellingiem nie oddaje wiernie ostatniego meczu, lecz jest zestawieniem zdjęć z pierwszego meczu Schmelling - Louis z fragmentami ostatniego meczu.

Manager Pouisa Amerykanin Roxborough zwrócił się do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Berlinie z prośbą, by domagał się wycofania tego filmu. W depeszy do ambasadora Wilsona Roxborough oświadczył:

„Pragnę powiadomić pana, że film wyświetlany w Niemczech nie jest prawdziwym obrazem walki w Yankey Stadion z

22 czerwca rb. Niektóre zdjęcia zostały usunięte, niektóre obcięte z korzyścią dla Schmellinga”.

Pod nagłówkiem „Max wygrywa dzięki nożycom” jeden z naczelnych komentatorów sportowych prasy amerykańskiej opisuje według „News Chronicle” w następujący sposób film, wyświetlany w Berlinie:

„Wycięte z filmu obrazującego pierwszy mecz Schmelling - Louis przed dwoma laty zdjęcia, które przedstawiają jak Max zadaje ciężkie razy Louisowi. Fragmenty te wstawiono do filmu. W ten sposób pierwsze uderzenie Louisa pokazano w obecnym filmie dopiero wówczas, kiedy cios Louisa za dany prawą ręką trafia w nerkę Maxa.

Losy ofensywy wojsk rządowych

Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje, iż wojska rządowe, które przedostały się na terytorium, znajdujące się pod władzą gen. Franco w pobliżu rzeki Ebro, znalazły się obecnie w bardzo trudnej sytuacji. Zaopatrywanie w amunicję i żywność tych wysuniętych oddziałów wojsk rządowych jest obecnie całkowicie uniemożliwo-

ne. Łączność z głównymi siłami została przerwana, ponieważ eskadry powietrzne gen. Franco zniszczyły mosty na rzece Ebro.

Według komunikatu gen. Franco już obecnie można uważać, że ofensywa wojsk rządowych nad rzeką Ebro zakończyła się zupełnym niepowodzeniem.

Dzieło rąk, mózgów i serc obozowych drużyn

Poznań, dnia 29. 7.

Gdy w żmudnej, codziennej pracy mijają nam upalne dni, gdy inni używają wczasów lub krzepią swe siły w czasie urlopu do nowej pracy — pracują młodzi rozrzućeni szeroko po ziemiach naszych. To huflce junackie, to obozy pracy absolwentów szkół średnich. Są jeszcze inne oddziały pracy. To koła Medyków, to Szkoła Podchorążych Sanitarnych...

Studenci uniwersytetów polskich kształcący się na lekarzy organizują z własnej inicjatywy z pomocą finansową rządu ekspedycje sanitarne. Skierowują się one na Wschód, tam gdzie pomoc i opieka lekarska jest w zaniechaniu.

Plon ich pracy jest olbrzymi. Prowadząc pracę pionierską, po raz pierwszy przechodząc trudną próbę, zdołała młodzież akademicka nie tylko przeprowadzić szereg badań czy zorganizować apteczki lub punkty sanitarne — przede wszystkim w niejednym miejscu zdołała obudzić uśpioną polskość, zniszczyć wpływy ukraińskie.

Z listów i publikacji uczestników tych ekspedycji sanitarnych wynika, że medycy pokochali swoje powołanie, że ich społeczne pojęcia i hart narodowy w ogniu tych dobroczynnych prób potężnieją i szlachetnieją. Budzi się nowy typ lekarza.

Gdzie indziej znowu pracuje Szkoła Podchorążych Sanitarnych. Rozkaz rzucił ich na Kresy Wschodnie, między ludność w pierwotnym dość stanie bytującą. Stacje sanitarne czynne w namiotach. Zgłaszają się chorzy starzy, młodzi, matki z dziećmi. Przyjmuje lekarz wojskowy z pomocą swych młodych asystentów podchorążych. Pacjenci strwożeni trochę czekają. Lekarz przyjmuje kolejno... Sceny te opisuje St. Jagielski w „Polsce Zbrojnej”.

— Następny!

Kędzierzawy chłopak w haftowanej w czerwone wzory koszuli zgina się nisko u wejścia do namiotu, zdejmując kapelus.

— Śława Isusu Chrystu...

— Śława. Co wam jest?

— Bolennie oka — pokazuje na załamane oko, podkreślone szeroką, silną blizną. — Płynut mi słozy.

— A ta rana skąd?

— Batiary poraziły — stwierdza z nic nie mówiącym uśmiechem. Kapitan wpadł na właściwy ślad.

— Kiedy was zranił?

— W maju.

— To od tego czasu ciekną wam łzy z oka?

— Tak, pane.

— Pokażcie do światła.

W słonecznej smudze błysnęły metalowe instrumenty.

— Gorąco!

Na wierzchy dłoni zalśniły zebrane z czoła kropelki potu. Lekarz odłożył wziernik i poprawił umocowane na czole lustereko.

— No cóż, młody człowieku? Nie trzeba się było bić, teraz nie tak łatwo naprawić.

— Ja nie znam.

— Zbadajcie, kolego — zwraca się lekarz do asystującego podchorążego. — Ciekawy przypadek.

Lustereko rzuciło jasny refleks.

— Zdaje się, panie kapitanie, że tu jest uszkodzony nosowy przewód łzowy.

— Słusznie. Zarośnięty przewód tamuje odpływ łez, które też stale ciekną z oka. No, poradzimy coś — kapitan uśmiecha się do chłopaka.

— Ja znam. — Wyrazem twarzy zdradza, że w rzeczy samej nie bardzo orientuje się w sytuacji.

— Poczekajcie tutaj. Następny!

Młoda wieśniaczka prowadzi za rękę owiniętego w futro, mimo upału, chłopaka.

— Dziecko chore?

— Tak, pane. — Odwija kożuszek, jakieś szmaty i pokazuje na szyi obrzmiałe okolicę pod i za uszami. Delikatne dotknięcie zniekształconych miejsc.

— Rozbierzcie małego!

Z łachmanów wynurza się łódkowata klatka piersiowa i okrągły, wzdęty brzuch. Słuchawka fonendoskopu szuka uważnie zmian w chorych płucach.

— Habitus phtisicus — mruknął do siebie kapitan.

— Spójźcie, kolego, na te długie rzęsy.

Typowe gruźlicze dziecko. Przy tym krzy-

wica, no i naturalnie skrofuły.

— Odprowadźcie, matko, chłopca do tego stołu. — Wprawne ręce zajęły się już nieszczęśliwym dzieckiem.

— Następny!

— Siwy chłop kłania się nisko.

— Czerewo bołył...

— Brzuch, co?

— No, no — uśmiecha się z zadowoleniem. — Bruch...

Z gmatwaniny ruskich słów wylawiamy najważniejsze; przedmiotowe badanie dopełnia diagnozy.

— Macie tu proszki. Będziecie zażywać trzy razy dziennie po jednym proszku. Tylko bez papierka! (Nieodzowna przestroga dla wszystkich podobnych pacjentów). —

Rozumiecie?

— Znamy, pane. Ja znam.

— Następny!

W dziesiątki i setki dziennie idą ci najubożsi pacjenci z okolicznych wsi, dla których lekarz był dotychczas mitem, a lekarstwem zamawiania znachorów i bab. Idą w tysiące, opatrzeni w leki, w bandaże, w rądy i wskazówki — i wracają w osobach swych sąsiadów i znajomych, pewni dobrego przyjęcia, wierzący w uzdrawiającą moc „ludzi z obozu”.

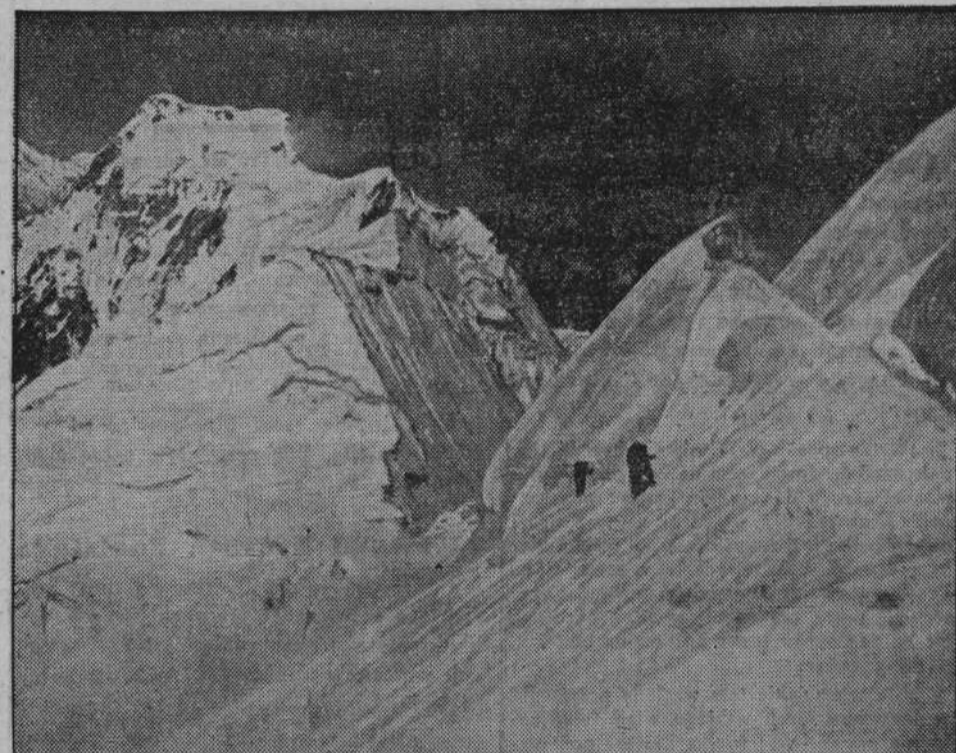
Żadna chyba część kraju nie stwarza tak pracowitego pola dla działalności lekarskiej — jak nasze ziemie wschodnie i południowo-wschodnie.

Zarządzeniem władz wojskowych Szko-

Niemiecka wyprawa na Nanga Parbat

Szczyt Nanga Parbat (8125 m. ponad poziom morza) w Himalajach pochłonął do tej pory 29 ofiar życia ludzkiego. W r. 1937 niemiecka wyprawa z Karolem Wienem na czele skończyła się tragiczną śmiercią jej uczestników. Do tej pory były cztery wyprawy na zdobycie Nanga Parbat. W r. 1895 Anglik Mummery podjął pierwszą ekspedycję. W r. 1932 Willi Merkl, znalazł-

trzebnego sprzętu do obozów wyższych. Całość wyprawy dzieli się na etapy. Po zdobyciu każdego etapu nowego urządza się obóz, w którym magazynuje się wszystkie zapasy i środki na dalszą drogę. Ekspedycji Pawła Bauera idzie na rękę rząd indyjski. Traagarze rekrutują się spośród rytynowanych spinaczy Szerpasi z Darjeelin gu. Kierownikiem ich jest Sirdar Nursang,



szy właściwą drogę, zginął ze swoimi towarzyszymi. Karol Wien był czwartym z rzędu. Obecnie monachijski notariusz, słynny alpinista Paweł Bauer zdobywa ten szczyt wraz z ośmiu współuczestnikami. W skład ekspedycji wchodzi: Dr. Bruno Balke, Fr. Bechtold, Rolf von Chlingensberg, dr. Ulbrich Leeft, M. Rebitsch, Hans Herbert Ruts, Ludwik Schmacher, Stefan Zuck i kierownik Paweł Bauer.

Wyprawy wysokogórskie wymagają wielkiego przygotowania. Czołową grupę stanowią wytrenowani alpinisci, ludzie dużej wiedzy i nauki. Do pewnej wysokości odprowadza ich liczniejsza grupa traagarzy, spośród których wybiera się następnie tylko najbardziej odpowiednich. Ich czynność polega na donoszeniu żywności i po-

który już poprzednio zdobywał drogę na Nanga Parbat, ma żelazną wytrwałość i zdecydowany wpływ na traagarzy.

Ekspedycja wyszła doliną Kagamu, doszła do Bosal u stóp przełęczy Babusar (4170 m). Stąd rozpoczyna się dalsza droga, w której jeszcze towarzyszą traagarze. Oczywiście wyprawę tę obserwuje cały aparat pomocniczy także ze samolotów.

Największym niebezpieczeństwem wypraw wysokogórskich są lawiny i zawieruchy górskie.

Ilustracja przedstawia nam na lewo „siodło”, do którego grodzi dostęp ściana lodowa Rakiot. W ścianie tej musi się bić schody. Po przemożeniu tej przeszkody dotrzeć będzie można do etapu nowego zbliżającego wyprawę do Nanga Parbat.

Angielka w rękach gangsterów

Paryż przeżywa w tych dniach wielką sensację kryminalną. Mianowicie w końcu ubiegłego tygodnia, w jednej z eleganckich dzielnic Paryża Neuilly, w nocy około godziny pierwszej znaleziono obok jednego z banków leżącą na ulicy nieprzytomną elegancką kobietę. Już po wyglądzie jej ubrania zorientowano się, że jest to kobieta pochodząca z lepszych sfer.

Jak stwierdziła przybyła na miejsce wydziału policja, kobieta ta jest z pochodzenia Angielką, która przypuszczalnie została schwycona przez bandytów, odurzona trucizną, a następnie obrabowana. Jak przypuszczają została ona tylko dla zatarcia śladów wywieziona przez bandytów do eleganckiej dzielnicy i tutaj porzucona.

Fakt znalezienia Angielki połączyła policja z wypadkiem w Lasku Bulońskim, o którym zawiadomili przechodnie. Przechodząc usłyszeli oni krzyki, a gdy podbiegli bliżej zobaczyli kilka mężczyzn, wprowadzających siłą do wyciągowego auta jakąś kobietę. Obecnie policja francuska przeprowadza rewizję we wszystkich podejrzanych lokalach na Montmartre i w innych dzielnicach.

Prawdopodobnie sprawców ujęto, nie jest to jeszcze jednak pewne, ponieważ ofiara wypadku jest jeszcze nieprzytomna, co uniemożliwia konfrontację. Wskutek ciągłych rewizji w nocnych lokalach ulotnili się z nich stali bywalcy, wskutek czego lokale te świecą pustkami.

ła Podchorążych Sanitarnych przeniosła akcję zdrowotną na te tereny.

Obóz sanitarny stanowi Centralę. Przyjmuje ponad stu chorych dziennie. Z Centrali wysyłane są lotne patrole sanitarne. Docierają one do poszczególnych wsi, organizują placówki, w których pracuje następnie oficer - lekarz z podchorążymi aż do zaspokojenia całkowitego miejscowych potrzeb. Potem przenosi się dalej do miejscowości wskazanej przez lotne patrole sanitarne. I znowu dalej...

Ludność miejscowa przekonywuje się łatwo do lekarza - żołnierza i utwierdza się w przekonaniu, że wojsko to jej wielki bezinteresowny przyjaciel...

Podchorążowie garną się chętnie do pracy, tym bardziej, że spotykają się z nowym, nieznanym dotychczas środowiskiem, a osiągnięte wyniki nie pozwalają na bezczynne opuszczanie rąk.

Oto obóz w Bieszczadach...

Przed namiot obozowej izby chorych ciągną barwne korowody górskiego ludu, zbierają się w grupki i śpiewnym akcentem dziela się swymi wrażeniami.

— Następny!

Młoda dziewczyna odsłania pokryte czyrakami ramiona.

— Propidon!

Na widok strzykawkki w oczach dziewczyny odmalowało się przerażenie. Towarzyski parsknięty drwiącym śmiechem.

Furknęły w słońcu czerwone spódnice.

— Panie podchorąży! Uciekła!

Obok nienaruszonej ampułki spoczęła strzykawkka.

— Nic nie szkodzi. Przyjdzie jutro. — W głosie dzwijała nuta niezachwianej pewności.

— Następny!

Coś się w tej Polsce dzieje... Ktoś myśli, czuje, kocha, pracuje.

Promienieją słońcem radości twarze naszych junaków, naszych dzieci, tych studentów, co to jeszcze wczoraj po maturze radosne „Gaudeamus” wyspiewywali, a dziś przy łopacie i kilofie, taczce i wózku prężą swe ramiona i grzbiety...

Zatroskane twarze medyków cywilów i podchorążych wyrażają trud myśli — szukają źródła choroby u pacjenta, określają chorobę, aplikują lekarstwa, decydują o zabiegu...

Coś się w tej Polsce dzieje... Rodzi się nasze Jutro wielkie i szczęśliwsze... Będzie to dzieło rąk i mózgów tych obozowych drużyn.

Białe plamy globu ziemskiego

Rząd belgijski wyasygnował wielkie kwoty dla ekspedycji naukowej, która ma zbadać bardzo mało, a raczej wcale nieznaną terytorię, na której znajdują się źródła rzeki Orinoco w Wenezueli. Dotąd bowiem na mapach widnieją białe plamy, ponieważ naukowo nie zbadano jeszcze tych terenów.

Robił konkurencje Woronowowi

Jeden ze znanych zdolnych lekarzy weterynarii w Teksasie rozpoczął doświadczenia operacyjnej odmładzających na osłach. Począwszy, uparte czworonogi „nie protestowały” tak, że doświadczenia postępowaly dosyć szybko naprzód, dając dobre rezultaty.

Zaprotestowali natomiast farmerzy. Protest został przez kompetentne władze uwzględniony, pod karą zabroniono owemu lekarzowi weterynarii dalszych eksperymentów.

Jako argument wysunięto interes hodowli, który byłby poważnie narażony na szwank, gdyby ów lekarz mógł odmładzać osły.

Mussolini kończy 55 lat życia

Dnia 29 lipca Włochy faszystowskie na terenie całego imperium będą uroczystie obchodzić dzień urodzin Duce. W dniu tym bowiem kończy Mussolini 55 lat. W tym roku nadejdzie również wiele życzeń z Niemiec i to nie tylko ze sier urzędowych.

Marek Sadzewicz (II)

Nieznana Litwa

Na miejscu, gdzie stała niegdyś wzniesiona przez władze rosyjskie cerkiewka garnizonowa, otoczona błotnistym, niechlujnym placem targowym, mieści się obecnie świątynia litewskiego patriotyzmu. Jest to najpiękniejszy zakątek nowego Kowna, zakątek, w którym wszystko poświęcone jest kultowi niepodległości i przelanej krwi litewskiego żołnierza.

Przed nowoczesną budowlą Muzeum Wojskowego, w którym trzymają straż inwalidzi, stoi pomnik Wolności z wypisanymi na cokole nazwami decydujących bitew ostatniej wojny litewskiej. Obok — grób Nieznanego Żołnierza w kształcie stosu polnych kamieni. Grób otaczają charakterystyczne dla krajobrazu litewskiego krzyże przydrożne i kapliczki z figurkami świątków wykonane przez nieznaną artystów ludowych.

Tutaj codziennie wieczorem z zapadnięciem mroku odbywa się nastrojowy i patetyczny apel inwalidów, tutaj co godzinę rozlega się z wieży muzyka dzwonów na nutę hymnu dumy narodowej:

„Litwinami urodzeni, Litwinami chcemy być
Ten zaszczyt przypadł nam z urodzenia,
nie pozwolimy by zginąć”.

Na dachu Muzeum Wojskowego powiewa flaga narodowa, na której widnieje znak podobny nieco do swastyki. Ten znak — to „słupy gedyminowe”. Pochodzenie jego nie jest dziś znane, w każdym razie sięga daleko w pomrok dziejów pogańskich Litwy.

— To odwieczny znak Litwy — mówi z dumą litewski literat, który podjął się trud oprowadzenia polskich dziennikarzy po Muzeum. — Jesteśmy narodem małym, ale starożytnym. Nie powstaliśmy wczoraj. Mamy własną tradycję państwową i rycerską. Obchodzimy w tym roku 20-lecie odrodzenia państwowości litewskiej, a nie powstania państwa, jak naprzykład Łotysze.

Jadąc do Litwy sądziłem, że znajdę tutaj materiały do dalszych artykułów z cyklu „W młodych państwach chłopskich”. W łonie wiejskiego ludu przechował się przecież język litewski i elementy odrębności narodowej, z których odrodziła się państwowość i kultura litewska. Młody nacjonalizm litewski powstał wśród opłotków wsi żmudzkiej i suwalskiej, w izbie nauczyciela ludowego, w wiejskiej plebanii, w seminarium, gdzie kształcili się chłopcy syrowie. W pierwszym okresie rozkwitania poczucia odrębności narodowej, elementy nacionalne zrosły się z socjalnym antagonizmem wsi i dworu, chłopca i pana, identyfikowanego z Polakiem. Tak było. To było podłożem przewrotu agrarnego i radykalizmu w przeprowadzeniu reformy rolnej po uzyskaniu niepodległości.

I dzisiaj jeszcze w psychice litewskiej inteligencji pochodzenia chłopkiego — a tej jest znakomita większość, — w jej nieprzyjnym ustosunkowaniu się do Polaków, w których widzi ona potomków dawnych panów, tkwią stare socjalne urazy. Ale to już refleksje minionego okresu.

KONTUSZ I SIERMIEGA

Młoda Litwa zdobyła krwią swego żołnierza niepodległość, zaspokoila w znacznej mierze głód ziemi mas chłopskich przy pomocy wywłaszczonej ziemi, wcale nieźle urządziła swoje życie gospodarcze i porósłszy w pierze, rozejrzała się za antenami.

Szukając ożywczych źródeł dla swej odrodzonej kultury narodowej nie poprzestała na gędzbie waidilów (wajdelotów), na ich odwieczne litewskich dźwięcznych rapsodach - aidach, przechowywanych w pieśni ludu, a nazwanych przez Goethego perłami literatury ludowej świata.

W twórczości i tradycji ludowej szukali jądra swojej narodowej jaźni sąsiedni Łotysze, Estończycy, północni Finnowie. Chłopska dumna stanowa stała się u nich podstawą godności narodowej, pochodzenie chłopskie — arystokratyzmem, chłopskie dążenie socjalne — źródłem dynamiki wyzwoleńczej i państwowej.

Natomiast Litwini od tradycji ludowych sięgnęli do tradycji bojarских, rycerskich, książęcych. W szeregach przodującej ruchowi odrodziczymu inteligencji litewskiej byli również — obok synów chłopskich —

potomkowie rodów szlacheckich. Ci nie ukrywali swego pochodzenia. Głosili, że chcą odkupić grzechy ojców, „odstępów od sprawy narodowej”. Konstytucja zniósła tytuły rodowe. Ale naród ich nie wyklął. Dzisiaj t. zw. „dobre nazwisko” jest raczej tytułem do kariery w tym chłopskim — w gruncie rzeczy — kraju, niż przeszkodą.

Młoda Litwa nie ma zwyczaju podkreślenia swej chłopkości.

— Dlaczego jesteś Polakiem? — pytał w przyjacielskiej pogawędce oficer litew-



„Żelazny Wilk” litewski.

ski swego byłego podkomendnego Polaka. — Masz takie ładne, szlacheckie nazwisko. Gdybyś był Litwinem, zrobiłbyś karierę.

Myszę, że błędem byłoby doszukiwać się w tym stosunku do klejnotu szlacheckiego jedynie znamion dorobkiewiczowskiego snobizmu.

„KARAULI TAUTA”

— My Litwini — wyjaśniał mi podczas długiej rozmowy znany ów pisarz litewski, człowiek, który odegrał dość wybitną rolę w walce z powstaniem polskim w Litwie 1918 r. — nie jesteśmy narodem chłopkim. Uważamy się za naród rycerzy. Cała Litwa za czasów krzyżackich była jednym pobojowiskiem i każdy Litwin nosił broń, zdobywając sobie tytuł rycerski. Więcej: uważamy się za naród królewski — „Karauli tauta”, naród dynastów; myśmy przecież dali początek wspaniałym dynastiom, a miecz Witoldowy władał obszarami od Bałtyku do Czarnego Morza.

Trzeba pojąć ów splot kompleksów nżności, wyhodowanych w ciągu lat mimi-

kry, kiedy to właściwości narodowe ukrywały się w łonie małej, chłopskiej, prowincjonalnej grupie etnicznej, oraz kompleksów wielkości, wyrosłych z tamtych, dawnych, wielkopsięcych tradycji. Trzeba zrozumieć Litwina - chłopca, który z uczuciem poniżenia i zawiści patrzył na ganek szlacheckiego dworu, i gwałt krzyże nad pańszczyźnianym pługiem, oraz tego Litwina, który dziś na swoim sztandarze wypisał słupy gedyminowe. Tylko pod tym warunkiem można będzie zrozumieć psychologię



„Żelazny Wilk” litewski.

Litwina dzisiejszego, pełną niezagojonych urazów, ukrytych drażliwości, szerokich ambicji, kierowaną impulsami często dla nas niepojętymi; zrozumieć jego duszę, po chłopku praktyczną, a jednocześnie marzycielską jak bań o Witenesie i Birucie.

WYCHOWAŁEM SIĘ NA KRASZEWSKIM...

— Wychowałem się na Kraszewskim, Mickiewicz, Syrokomli. Na ich książkach wyhodowałem swoją litewską świadomość narodową i poczucie krzywdy wyrządzonej nam przez historię — zwierza się mój rozmówca i przewodnik. — Witold Wielki, którego postać zarysowała się przed moimi oczyma poraz pierwszy na kartach Kraszewskiego, jest naszym bohaterem narodowym, Kiejstut — to wzór dzielnego Litwina, Biruta — to ideał litewskiej kobiety walczącej.

— Czy słusznie wykreśliście ze swej historii wszystko, co wiąże się z Unią? Czy słusznie wytworzyliście lukę na przestrze-

ni 500 prawie lat od Mindowy i Witolda aż do Basanowicza i odrodzenia nowej Litwy?

— Nie, nie, potrzykroć nie! Nie wyrzekamy się niczego. Jeszcze przed paroma laty staraliśmy się wydrzeć z naszej pamięci wszystko, co było związane z Unią. Jeszcze niedawno odbywaliśmy sądy nad Jagiełłą i ferowaliśmy wyroki potępienia. Dzisiaj — od niedawna — inaczej na tę rzecz patrzymy. Nasi historycy z ostatniej doby rehabilitują Jagiełłę i innych, przed tem potępionych. Nie było przerwy w ciągłości państwowości litewskiej, z wyjątkiem 130 lat niewoli rosyjskiej.

Weszliśmy do kaplicy Witolda w kowieńskim Muzeum Wojskowym. Wielki książ litewski stoi na fle purpury usianej złotogłowiem pogańskich swastyk. Nad nim Pogoń. Dokoła, rzędem, portrety władców Litwy. Pierwszy Mindowa, za nim inni książęta — aż do Jagiełły, dalej wszyscy królowie polscy — Jagielloni i wybieralni — reges Poloniae et magni duces Lithuaniae. Czytam napisy: Jonas Sobieskis, Korybutas Visneveckis i ostatni — Stanislaus Poniatowski... potem czarna tablica 130 lat niewoli i — prezydent Smetona.

JANUSAS RADIVILLA

Na scenie litewskiego teatru i opery narodowej można dziś zobaczyć kontusze, dekle i karabele, które doczekały się rehabilitacji, a nawet zaliczone zostały do litewskich tradycji narodowych.

Niekiedy ta nowa historia Litwy, przywracając do czci rzeczy niedawno jeszcze przez nową Litwę potępione, domaga się też rehabilitacji tego, na co my rzuciliśmy anatamę. Huzarzy litewscy noszą na naramiennikach i czapkach litery J. R. na cześć honorowego szefa swego pułku, Janusza Radziwiłła Kiejdańskiego. Jego potomek, książę Radziwiłł na Towianach jest gościem honorowym na świątach pułkowych huzarów. Ten, którego historia nazwała zdrajcą ojczyzny, został teraz uznany za bohatera litewskiej sprawy narodowej. Jego popiersie stoi w Muzeum Wojskowym, jego grobowiec w Kiejdanach okrywa sztandary narodowe.

Janusz Radziwiłł, jak również wykłety przez naszą tradycję Siciński z Upity mieli być rzecznikami litewskiej racji państwowej.

Czy to jest prawdziwe, czy też tylko — potrzebne?

Przewieziono do kraju zwłoki ostatniego króla polskiego

Poznań, dnia 29. 7.

Przed kilkunastu dniami radio Praga, a za nim kilka dzienników czeskich podawało wiadomość, że zwłoki ostatniego króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego, wróciły z Leningradu na Wawel. Ze strony polskiej wiadomość tę wówczas zdementowano.

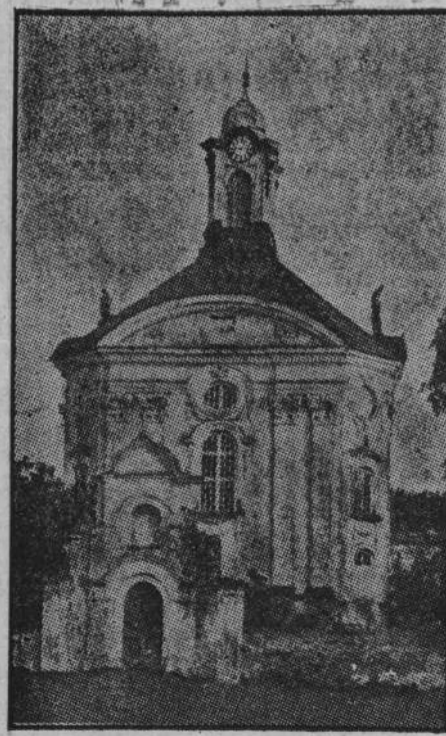
Od kilku dni jednak na Podlasiu i Polesiu rozeszły się wieści jakoby w istocie zwłoki Stanisława Augusta Poniatowskiego przewieziono być miały z Leningradu do kraju i że złożone zostały w niewielkiej osadzie Wołczyn w powiecie brzeskim.

Jak się okazuje w istocie w ostatnich dniach w ścisłej tajemnicy wprawdono z Leningradu zwłoki królewskie i złożono je tymczasowo w podziemiach kościoła. Dla szczątków królewskich ma być zbudowana specjalna krypta. Jest ona w przygotowaniu.

W sprawie powyższej PAT komunikuje:

W wyniku przychylnego ustosunkowania się rządu sowieckiego do sprawy repatriacji zwłok króla Stanisława Augusta, zostały one przed paru dniami przewiezione z Leningradu do kraju.

Trumna ze szczątkami króla spoczywa w miejscu jego urodzenia, w zażytkowym kościele w Wołczynie.



Kościół w Wołczynie.

W krypcie tego pięknego barokowego kościoła spoczną szczątki Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Wołczyn, położony nad rzeką Pulwą w pow. brzeskim, w odległości 35 klm. od Brześcia był na początku 18 wieku ośrodkiem życia politycznego

i Kulturalnego Rzeczypospolitej.

Wołczyn był własnością Czartoryskich, przeszedł do Poniatowskich przez małżeństwo Konstancji Czartoryskiej ze Stanisławem Ciołek - Poniatowskim, któremu dobra wołczyńskie oraz 18 przyległych folwarków wniosła w posagu.

W Wołczynie w r. 1732 ujrzał światło dzienne Stanisław August Poniatowski, ostatni król Polski, którego metryka chrzestna dotąd znajduje się w księgach metrykalnych kościoła wołczyńskiego.

Ojciec późniejszego króla zbudował w Wołczynie piękny murowany kościół, pod wezwaniem Świętej Trójcy i nawiedzenia N. M. P., który w r. 1866 został przerobiony na cerkiew, a przed 20 laty rewindykowany.

Kościół wołczyński jeden z najpiękniejszych zabytków architektury na kresach, uległ obecnie dzięki zabiegom ks. proboszcza gruntownemu odrestaurowaniu.

Doniosły wynalazek

Pasadena (Kalifornia), 28. 7. (PAT). Kalifornijskiemu instytutowi technicznemu przedstawiono aparat do nadawania przez radio alarmowych sygnałów na wypadek katastrofy samolotu. Aparat ten jest ogniotrwały i nadawać będzie sygnały w ciągu 4 dni nawet w wypadku doszczętnego zniszczenia samolotu.



NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KROLEWSKIEGO



STRESZCZENIE POČĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstą Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusiła ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Zwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą.

103)

— Niespodziewana to dobroć i tro skliwość ze strony Turka, wyznaje, że do takiej nie przywykłem — roześmiał się król — i wielki wezyr sądzi, że ja w to uwierzę?

— Kara Mustafa nie lęka się przymerza, bo wie, że nie wiele wojska dostarczyć możesz cesarskim, że ich twa pomoc nie ocali, wielki król i bohaterze, nawet pomimo twojej zrzeczności i waleczności, bo wojska wielkiego wezyra są tak liczne, że twoje wojsko przy nich wydawać się będzie nieznaczna garstką! — odpowiedział Allaraba — pragnie on tylko ostrzec cię!

— Zanieś wielkiemu wezyrowi moje pozdrowienie za jego niespodzianą troskliwość, kapłanie, nie należą jednak do takich, których podobna dobroć mogłaby wzruszyć — rzekł Sobieski. — Wiele razy w moim życiu walczyłem przeciw Turkom i nie wierzę w szczerść tej troskliwości. Jestem podejrzliwy i mam przekonanie, że moje podejrzanie mnie nie myli! Znam ja się na tych zapewnieniach przyjaźni. Mają one tylko na celu rozłączyć z wojskami cesarskimi, a zostałyby zapomniane zaraz po ich pokonaniu!

— Zaczekaj tutaj mego powrotu, — wielki król i panie, przyniosę ci dowody szczerości wielkiego wezyra — rzekł Allaraba.

— A czasu, którego na to będzie potrzeba, użyje wielki wezyr, ażeby odnieść korzyści — dokończył Sobieski — znamy i to, kapłanie! Jakkolwiek wystawiasz potęgę wojsk tureckich, mnie tym nie przestraszysz. Owszem było to zawsze najpożądanym dla mnie zadaniem zwyciężać silniejszych. Mierzyć się ze słabszym, nie przynosi sławy, zanieś te słowa wielkiemu wezyrowi jako moją odpowiedź. Jan Sobieski lubi próbować swej odwagi i siły w zapasach z silniejszym wrogiem.

— Bohaterstwo twoje i dzielność znane są całemu światu, wielki król i panie, nie potrzebujesz składać nowych jego dowodów — odpowiedział Allaraba — ale nie pogardzaj moją radą i przestrożą! Nie chciałbym odejść od ciebie nie ostrzeższy cię. W gwiazdach stoi zapisano, że półksiężyc zwycięży.

— Wykładasz układ gwiazd według twych życzeń lub według życzeń wielkiego wezyra, kapłanie, ja się tym kierować nie będę i nie myślę zawierać traktatu z Turkami. Idź

I oznajm to temu, który cię przysłał — odparł Sobieski — zostanie tak jak było.

— Ubolewam nad twym postanowieniem, wielki król! I bohaterowie ulegają przemocy! — rzekł Allaraba.

— Zaszczynieć zginąć wobec przezwagi, niż obawiając się jej, zerwać przymierze, kapłanie! Dosyć gadania! Przysięgłem, że dotrzymam przymierza i nie waham się z tym ani chwili!

— Niespodziewaną to wiadomość przyniosę z sobą, wielki król i panie!

— Podziękuj Bogu za to, że cię nie każe rozstrzelać, jako podejrzanego o szpiegostwo, kapłanie! — zakończył.

XLX.

Ucieczka

Wojewodzina Wassalska była uwięziona w swoim pałacu w Warszawie, gdzie przeznaczono jej dwa pokoje, strzeżone przez halabardników.

Wszystkie energiczne jej domagania się o uwolnienie były bezskuteczne, ponieważ król opuścił Warszawę a znaczna liczba członków sejmu towarzyszyła mu. Mogł się zatem spodziewać, że zostanie uwięziona do końca wojny.

Jagiellona miotła się bezsilnym gniewem. Sobieski odniósł jawne zwycięstwo nad swymi przeciwnikami. Zostali oni straceni, część nie żyła, część byli wygnani lub ratowali się ucieczką, a Jagiellona pozostała sama.

Gdy służąca, którą do niej dopuszczano dla oddawania posług, powiedziała jej o śmierci Ostrońskiego i Połubińskiego, Jagiellona zbladła z gniewu.

Zmusiła się do szatańskiego uśmiechu.

— Obaj oni zgineją za swe przekonania — rzekła — lecz z nimi nie zgineła idea, dla której razem z nimi pracowałam! Żyją jeszcze ich mściciele! Niech drży Sobieski! W tej chwili nic mu zrobić nie mogę ale i dla mnie wybie godzinna odwetu!

Następnych dni Jagiellona zdawała się zgadzać z swym losem. Była milcząca i zamyślona.

Pewnego wieczoru przyszła do niej służąca z poważną i tajemniczą miną.

Pani — szepnęła — przynoszę potajemną wiadomość! Nikt nas nie słucha! Czy mogę mówić?

Jagiellona wyprostowała się.

— Kto mi przysłał tę wiadomość? — zapytała.

— Hetman polny, Pac, panie!

Słowa te obudziły wojewodzinę. Wstała z kanapy.

— Hetman polny? gdzie on jest? — zapytała.

— Niedaleko za miastem, panie! Nikt widywać się z nim nie może! Nikt wiedzieć nie powinien, że tu powrócił! Przychodzi tu aby panią uwolnić!

— Godne to mego wiernego stronnika i sprzymierzeńca — rzekła Jagiellona — któż ci przyniósł tę wiadomość?

— Paź Władysław, panie!

— Czy paź mówił z hetmanem?

— Tak jest, panie! Przebrany podaniec hetmana przybył nad wieczorem do miasta i wręczył paźowi tajny rozkaz.

— Więc przyprowadź tu Władysława! — rzekła Jagiellona.

czył Sobieski nocną rozmowę z Allarabą:

I skinąwszy na straż dodał: — Ten człowiek jest indyjskim kapłanem, który mi przyniósł wiadomość. Daruję mu zatem życie!

Allaraba triumfował. Wzrok jego miał blask szczególny, gdy wymawiał kilka słów dziękczynienia.

— Wyprowadźcie go z zawiązanymi oczyma z obozu — mówił król dalej — ale nie waż się drugi raz przychodzić tak śmiało do obcego obozu! Jeżeli zostaniesz jeszcze raz schwytany, to stosownie do prawa wojennego powieszę cię na pierwszym lepszym drzewie! Idź! Powróć do wielkiego wezyra i powiedz mu, że spodziewam się z nim spotkać i widzieć na placu boju.

— Niepodobna pani! — Halabardnicy nie wpuszczą go tutaj! Paź polecił mi powiedzieć pani, że około północy przybędzie konno pod okno sypialni pani wojewodziny, ażeby panią wykraść i odwieźć do swego pana!

Uśmiech triumfu przebiegł bladą twarzą Jagiellony.

— Mam więc uciekać? dobrze! — szepnęła — zawiadam paż, że czekam na niego!

Służąca zapaliwszy światło, odeszła.

Jagiellona zaczęła snuć nowe plany. Widziała, że ma współników, którzy jej dopomogą do ich wykonania, hetman Pac był lubianym w wojsku litewskim.

Choć musiał uciekać i nie wszędzie mógł się pokazywać, udało mu się przybyć pod Warszawę, gdy Sobieski z marszałkiem i armią udał się pod Kraków.

Pod wzrokiem mściwej Jagiellony snuły się upajające obrazy.

Noc zapadała. Tej nocy miała być uwolniona z więzienia. Odkrywszy wolność mogła się połączyć z przeciwnikami Sobieskiego i skorzystać z czasów wojennych, by sprowadzić jego upadek. Gdyby pułki litewskie odpadły od Sobieskiego, gdyby hetmano wi polnemu Pacowi udało się pozyskać sobie innych dowódców, wtedy wszystko mogłoby przybrać obrót inny.

Służąca powróciła do niej.

— Czy halabardnicy nie domyślają się czego? — spytała Jagiellona po cichu.

— Nie, panie, są w korytarzu i pilnują drzwi — odpowiedziała służąca, — paź jest zawiadomiony! — O północy będzie gotów!

— Czy od strony okien nie ma warty?

— Nie przypuszczano widzieć ucieczki, gdyż okna są dość wysoko — odpowiedziała służąca — ale gdy rosły koń stanie pod oknem, będzie pani mogła z łatwością zejść z okna na niego.

— Chód konia może zwrócić uwagę, a przytem bramy miasta są zamknięte.

— Paź obmyślił wszystko, panie, będzie on wiedział, jak uniknąć wszelkiego niebezpieczeństwa.

— Uważaj na niego, gdy się będzie zbliżał.

Służąca otworzyła drzwi prowadzące do przyległej sypialni i otworzyła drzwi, wyglądała.

Wkrótce ukazała się we drzwiach. — Zdaje się, że nadjeżdża, panie — szepnęła.

Następnie podała wojewodzinie długie ciemne okrycie z kapturem do osłonięcia głowy.

Jagiellona przystąpiła ze służącą do otwartego okna w ciemnej sypialni.

— Paźiu! szepnęła.

Dwa konie stały pod oknem w pogotowiu. Na jednym z nich siedział paź.

— Jestem tu, panie — rzekł cicho, — jest północ! Nikogo niema w bliskości! Kopyta koni obwinęte szmatami, żeby nie było słychać ich chodu!

Jeżeli p. wojewodzina ufa mi, to proszę zejść na konia stojącego pod oknem.

Jagiellona bez trudności, przy pomocy paża, zeszła na konia i usiadła na nim, pożegnawszy skinieniem głowy służącą.

Paź ujął cugle jej konia.

Zaden odgłos nie zdradził ucieczki.

— Przez bramę miasta wyjechać nie możemy, — rzekła cicho do paża Jagiellona.

— Nie, panie, pojedziemy przez ogród zamkowy. Tam nas nikt nie spotka — odrzekł paź.

Wojewodzina przypomniawszy sobie że w murze otaczającym ogród zamkowy, była furtka prowadząca za miasto.

Paź wszystko dobrze obmyślił.

Na szczęście ulica z pałacu do zamku była zupełnie pusta.

Najmniejszy szmer nie zdradzał ją dających którzy zwrócili się w małą uliczkę, prowadzącą do wielkiej bramy ogrodowej.

Brama była tylko przymknięta. Paź postarał się o to, żeby jej nie zamknięto.

Popchnął bramę i wjechał z wojewodziną do pogrążonego w ciemności ogrodu.

W zupełnej ciszy postępowały konie drogą prowadzącą przez ogród. Następnie paź zeskoczył z konia i wziął oba konie za cugle, aby je prędzej doprowadzić do furtki.

Gdy przejechali ogród zbliżył się do furtki i otworzył ją.

Ponieważ przejście było za wąskie, przeprowadzili najprzód konia wojewodziny, która nie zsiadła, a następnie swojego i po cichu przymknął furtkę za sobą.

Krzyk triumfu wydarł się z ust Jagiellony, gdy opuściła miasto. Mogła teraz dalej prowadzić walkę przeciwko temu, którego nienawidziła.

Paź dosiadł swojego konia.

— Gdzież zastaniemy hetmana? — zapytała Jagiellona.

— W ruinie klasztornej, niedaleko.

— Czy jest sam?

— Gdy mnie wzywał był sam. Teraz właśnie czeka na panią.

Jagiellona popędziła konia, któremu paź za miastem zdjął z kopyt szmaty. Pilno jej było ujrzeć wiernego współnika.

Paź jechał za nią o pół długości konia.

Po upływie godziny przybyła z towarzyszem na miejsce.

Nagle ukazał się jeździec naprzeciw nich.

Paź spisał konia ostroga i pospieszył naprzód.

— Kto jedzie? — zapytał — hetman Pac?

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Wiadomości z kraju

KASY BEZPROCENTOWE

Z Tarnopola donoszą: Na terenie województwa tarnopolskiego otwarto dwie nowe katolickie kasy bezprocentowego kredytu w Jezierniej i Założcach. Liczba bezprocentowych kas wraz z nowo utworzonymi wyniesie dziesięć. Wszystkie kasy zawdzięczają swe powstanie inicjatywie Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich.

TRWAŁY POMNIK KU CZCI MARSZA PŁSUDSKIEGO

Lida, dnia 29. 7.

Budowa szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w powiecie lidzkim posuwa się w szybkim tempie naprzód. W najbliższym czasie w powiecie wybudowanych będzie nowych 17 szkół powszechnych. W ten sposób zostanie częściowo rozwiązana na tym terenie kwestia braku miejsca w szkołach powszechnych.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA Z JAPONIA

W najbliższym czasie uruchomiona zostanie w Gdyni bezpośrednia komunikacja okrętowa między Gdynią a Japonią. Pertrakcje w tych sprawach już są zakończone; eksploatację linii obejmie Polska Agencja Morska.

JACHT LITEWSKI W GDYNI

Gdynia, dnia 29. 7.

Do portu jachtowego w Gdyni zawiał jacht żaglowy klubu litewskiego „Tegu” z Kłajpedy. Kapitanem statku jest p. Sme-rauskas, a załogę stanowią Jandzius, Saknes, Jezentis i Linartas. Litwini podczas pobytu w Gdyni zwiedzili miasto i port, które wywarły na nich silne wrażenie.

REKORDOWA CENA

Gdynia, dnia 29. 7.

W dniach ostatnich dokonano sprzedaży placu budowlanego położonego w centrum miasta obok domu, w którym mieszkał Żeromski. Plac ten zyskał rekordową cenę, został bowiem nabyty przez właściciela kawiarni Mocca p. Webera po 180 zł za m. kw. W tym samym czasie sprzedane zostały inne place w śródmieściu, przy czym jeden w okolicach Komisariatu Rządu szacowany po 75 za m. kw., a na wprost poczty, przy ul. 10-go Lutego 110 zł za m. kw.

REFORMA STROJU MĘSKIEGO

W Warszawie zawiązało się Towarzystwo Reformy Stroju Męskiego. Wyszukując wniosek w sprawie zreformowania stroju męskiego członkowie towarzystwa wskazują, że dzisiejszy strój męski jest brzydki, ubrania są ciężkie, nieprzewiewne, trudne do prania, drogie itd. Mężczyźni — według opinii towarzystwa — winni nosić: ubranie jasne z cieniwej kolorowej wełny czy jedwabiu, pasiaste, kraciaste, koszule tylko z miękkimi kołnierzykami, otwarte u szyi, łatem marynarki bez kołnierzów. Latem mężczyzna winien mieć swobodę chodzenia w krótkich spodniach, w koszulach bez marynarek i ł. d. Pionierzy przyszłej reformy przywołują na pomoc historię, estetykę, higienę, a nawet psychologię.

Śmigiel

- Uroczystość poświęcenia nowego sztabu Cechu Rzeźniczego dokonał ks. prob. Nowak.
- Cech Szewski w Śmiglu zamianował b. długoletniego zasłużonego cechmistrza p. Fr. Pawlaka honorowym cechmistrzem.
- 3-tygodniowy urlop wypoczynkowy rozpoczął ks. proboszcz St. Nowak.
- Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczony został p. Ludwik Schulz ze Śmigla, wermistrz warsztatów kolejowych.

Września

- Nieludzka matka. Wyrokiem sądu okręgowego w Gnieźnie na sejsi we Wrześni została Pelagia Mularczykowa z Wrześni skazana na 7 miesięcy aresztu, z zaobcowaniem aresztu śledczego, za okrutne obchodzenie się z swą nieślubną córką. Karę zawieszono na cztery lata.
- Kłusownik Karol Chwilkowski został ukarany 6 miesięcznym więzieniem za nielegalne posiadanie karabinu. Oprócz tego został ukarany za kłusownictwo.
- Odznaczenia. Sp. porucznik powstaniec Władysław Wiewiórowski, który życiem swym w powstaniu złożył dar umiłowanej gorąco Ojczyźnie, został odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami i Virtuti Militari.

Uczony szwedzki w Biskupinie

Do Biskupina przybył wybitny działacz na terenie zbliżenia polsko-szwedzkiego, p. Karol Gustaw Fellenius.

Gość szwedzki, autor ciekawej pracy historycznej „Kwestia polska w r. 1863”, „Kościuszkowie w Szwecji”, antologii „Polska w liryce szwedzkiej” oraz tłumacz Schroedera „Orląt” na szwedzkie, przybył do Gdyni statkiem „Polskarobu”. Przez Poznań udał się do Biskupina, o którym zamierza napisać kilka artykułów do prasy szwedzkiej. Następnie udaje się do Warszawy, gdzie uniwersytetowi Marszałka Piłsudskiego doręczy zbiór szwedzkich ksiąg naukowych. Resztę 2 tygodniowego pobytu swego w Polsce spędzi na Podolu.

Burze i grady niszczą plony

Buk, 29. 7.

Nad Bukiem i okolicą przeszła o-negdaj bardzo silna burza z piorunami, połączona z ulewnym deszczem i gradem.

Padający bezustannie blisko godzinę ulewny deszcz oraz grad, wielkości gołębiego jajka, wyrządziły duże spustoszenia na polach, ogrodach i sadach. Specjalnie ucierpiało zboże w mendlach, które grad wykruszył. W licznych domach szyby zostały powybijane przez grad.

O sile nawałnicy niech świadczy fakt, że zniszczone zostały nie tylko owoce i plony, ale nawet połamane drzewa.

Koło Tomiczek pow. Poznań, piorun uderzył w stogi z żytem, które spłonęły.

Ogółem straty oceniają na 50 proc. a w okolicy Dusznik, są one prawie stuprocentowe.

Zduny, 29. 7.

Tak samo gwałtowna burza, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają, przeszła nad Zdunami i okolicą. Nawałnica była połączona z oberwaniem się chmury, niezwykle silnymi wyładowaniami atmosferycznymi oraz wichurą.

Potoki deszczu spowodowały wystąpienie z brzegów rzeki Bachy która zalała część nisko położonych ogrodów, sadów i ulic, tak że woda wdzierała się nawet do piwnic i domów.

Wielkie szkody wyrządziły pioruny. Zabita została wskutek porażenia 25-letnia Hulda Zeller, pracująca podczas burzy w stodole. Poza tym grom uderzył w kilka domów, z których najwięcej ucierpiał dom p. Sznajdera, gdzie piorun rozsądził komin, zniszczył część dachu i zawalił sufit na piętrze.

Straty są znaczne.

Policjant, ukryty pod pryczą w celi podsłuchał rozmowę przestępców

Gniezno, 29. 7.

Sąd Okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał ciekawą sprawę przeciwko Stanisławowi Galusowi, Romanowi Skrzypińskiemu, oraz Kazimierzowi Klattowi, wszystkim z Wylatowa, powiatu mogileńskiego.

Oskarżeni zakradli się w maju br. do zagrody rolnika Nowaka w Wylatowie i unieśli stamtąd różne przedmioty, na łączną kwotę 600 zł, a następnie okradli mieszkającego w tej samej wsi rolnika Przybyskiego na 150 zł.

Poza poufnym wywiadem, nie było przeciwko złodziejom żadnych dowodów winy i dopiero oryginalny pomysł dał atut w ręce policji. Gdy oskarżonych wprowadzono do celi i zo stawiono samych, Skrzypiński jał czy nie Klattowi wymówki, że nie dość dobrze ukrył skradzione przedmioty. Rozmowę tę podsłuchał uprzednio ukryty pod pryczą w celi więziennej

posterunkowy. Klatta skazano na półtora roku więzienia, Skrzypińskiego i Galusa po jednym roku, przy czym ostatniemu, który wziął udział tylko w pierwszej kradzieży karę zawieszono na okres lat 4.

Zajęcie jaj

Gniezno, 29. 7.

Niemiec Herbert Kietzmann, zam. w Gnieźnie, zawarł przed kilku laty spółkę z żydem Jakubem Leiserem ze S. upcy. — Trudnili się oni od 4 lat skupem jaj, drobiu i warzywa, które to towary wywozili hurtem do Gdańska. Spółka niemiecko - żydowska robiła dobre interesy, jak się jednak okazało skupowano produkty bez patentu, na skutek czego powstały duże zaległości na rzecz Skarbu Państwa.

Przed kilku dniami przed magazynem Kietzmann zajęła platforma, a urzędnicy skarbowi zajęli z tytułu zaległych podatków 31-650 sztuk jaj.

Zranił się łopata i zmarł

Ostrów, 29. 7.

Roch Adamski z Wodźnicy (pow. Kępno) podczas kopania torfu skałczył się lekko w stopę; nie przemywszy rany, udał się na spoczynek. Następnego dnia noga tak opuchła, że A.

musiał pozostać w łóżku, a wezwany lekarz stwierdził daleko posunięte za-każenie krwi. Wszelkie zabiegi okazały się już spóźnione i Adamski zmarł wkrótce w strasznych męczarniach.

Wstrzymanie budowy gimnazjum niemieckiego

Bydgoszcz, dnia 29. 7.

Komitet budowy gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy na Bielawach otrzymał od władz miejskich nakaz wstrzymania dalszej budowy. Budowę wstrzymano z powodu niezastosowania się do zgłoszenia planu oraz ze względów urbanistycznych. Z tych samych przyczyn wstrzymano

budowę trzech innych domów prywatnych w tej dzielnicy.

„Deutsche Rundschau”, donosząc o wstrzymaniu budowy, wyraża przypuszczenie, że nakaz ten wydano w związku z wstrzymaniem przez władze niemieckie budowy polskiego gimnazjum żeńskiego w Raciborzu.

Inż. Mierzejewski zwolniony z urzędu

Toruń, dnia 29. 7.

Jak się dowiadujemy, inż. Mierzejewski z wydziału komunikacyjno - budowlanego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu został zwolniony z zajmowanego stanowiska przy równoczesnym rozwiązaniu z nim stosunku

służbowego.

W ten sposób przykra sprawa, znalazła właściwe rozwiązanie. Dla urzędnika, który interesownie traktował zwrotami takimi jak „pomorska świnia”, nie mogło być miejsca w urzędzie na Pomorzu.

NA WYJAZD

placiszki impregnowane od 22 zł
garsonki od 47 zł

S. Kaczmarek
ulica 27 Grudnia 10

Kalisz ufundował nagrodę literacką im. A. Asnyka

Kalisz, 29. 7.

Pragnąc uczcić pamięć wielkiego Kaliszana Adama Asnyka — poety i członka rządu narodowego 1863 r. Rada Miejska w Kaliszu w setną rocznicę jego urodzin ustanowiła nagrodę literacką m. Kalisza im. A. Asnyka.

Nagroda, która będzie przyznawana co roku, wynosi 1.000 zł. O nagrodę mogą się ubiegać autorzy z całej Polski. Pierwszeństwo jednak przy otrzymywaniu nagrody mają literaci, związani albo swym pochodzeniem, albo twórczością z Kaliszem.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 28. 7. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	83,25
4 1/2 proc. poz. państwowa wewa.	67,25
4 proc. konsolidacyjna	67,00
5 proc. poz. konwersyjna	70,00

Akcje w złotych:

Bank Polski	125,00
Lilpop	99,50
Węgiel	32,50
Norblin	90,00
Starachowice	39,25
Modrzejów	14,25
Haberbusch	48,50
Ostrowiec	61,50
Cukier	34,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,90	90,12
Berlin	—	213,07
Amsterdam	291,95	292,67
Kopenhaga	—	117,05
Paryż	14,70	14,74
Sztokholm	134,80	135,14
Włochy	—	28,03
Helwinki	—	11,59
Praga	18,34	18,39
Szwajcaria	121,75	122,05
Londyn	26,17	26,4
Nowy Jork czek	5,30 3/4	5,32
Nowy Jork kabel	5,31	5,32 1/4
Oale	131,30	131,63

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 28. 7. 1938

CENY

transakcyjne — orientacyjne

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Standardy: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 736 g/l. 3) owsies I 480 g/l. owsies II 450 g/l. Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 678—678 g/l. c) 700—717 g/l.

Pszenica t. p. P.	25,25	25,75
Zyto zdane do przemialu	16,50	17,00
Jęczmień browarowy	—	—
Jęczmień 700 — 717 g/l.	—	—
Jęczmień 673 — 678 g/l.	14,75	15,50
Jęczmień 638—650 g/l.	17,75	18,25
Owies	—	—
„ standardowy	16,75	17,25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wye.	44,50	45,50
„ „ I 0-50 „ „	41,50	42,50
„ „ IA 0-65 „ „	38,50	39,50
„ „ II 30-65 „ „	34,00	35,00
Mąka żytn. gat. I 0-50	30,50	31,50
Mąka żytnia 0-65	29,00	30,00
Otręby pszenne, grubo	12,25	12,75
„ średnio	10,50	11,50
„ żytne przemialu standardow.	11,00	12,00
Otręby jęczmienne	10,50	11,50
Groch Viktoria	—	—
„ Folgera	—	—
Wyka jara	23,00	24,00
Pełenka	24,00	25,00
Łubin żółty	19,00	19,50
„ Niebieski	18,00	18,50
Seradela	—	—
Rajgras	—	—
Siemię lniane	—	—
Gorszyca	36,00	38,00
Makuch lniany w tafłach	21,75	22,75
„ mepakowy	13,50	14,50
„ stonoczek w tal. 42-430/0	18,00	19,00
Srut Soja	22,50	23,50
Słoma pszenna luzem	—	—
„ prasowana	2,50	3,00
„ żytnia luzem	3,50	4,00
„ żytnia prasowana	3,00	3,50
„ owsiana luzem	2,50	3,00
„ owsiana prasowana	3,50	4,00
„ jęczmienna luzem	—	—
„ jęczmienna prasowana	—	—
Siano zwykłe luzem	5,00	5,50
„ zwykłe pras.	6,00	6,50

Pszenica 4 ton, tendencja spokojna; Żyto 1040 ton, tendencja zniżkowa; Jęczmień 240 ton, tendencja spokojna; Owies 10 ton, tendencja spokojna; Przetwory młynarskie 356 ton, tendencja niejednolita; Nasiona 199 ton, tendencja spokojna; Pastewne i inne 53 tendencja niejednolita. Ogólny obrót 1902 ton. Uwaga! Notowanie żyta rozumie się z dostawa „pod reka”.

Zainteresowanie w Rumunii meczem z Polską

Cała Rumunia wykazuje bardzo duże zainteresowanie meczem lekkoatletycznym Polska-Rumunia, który się odbędzie w sobotę i w niedzielę na stadionie Dragos Voda w Czerniowcach. Prasa rumuńska zamieszcza codziennie dłuższe wzmianki, w których ocenia szanse obu drużyn. Na ogół prasa rumuńska nie wiadomo na jakiej podstawie ocenia szanse drużyny rumuńskiej optymistycznie. Dzień niکی twierdzą, że poziom sportu lekkoatletycznego w Rumunii podniósł się ostatnio bardzo znacznie i zwycięstwo nad Polską wcale nie jest wyłączone.

Warto podkreślić, że wielką nadzieję przywiązują Rumunii do wyników dwóch zawodników polskich walczących w reprezentacji Rumunii. Pierwszy z nich Majeszczuk, osiągnął na 110 m. przez płotki 15,3 sek.

Reprezentacja polska zostanie powitana na granicy przez prezesa bukowskiego związku lekkoatletycznego p. Nikifora. W Czerniowcach, dokąd Polacy przyjadą w piątek, nastąpi uroczyste powitanie, w którym wezmą udział: minister i adjutant królewski Sidorowici, prezes rumuńskiej Federacji Lekkoatletycznej p. Canarafescu, przedstawiciele konsulatu R. P. i liczna kolonia polska.

Spotkanie Polska - Rumunia jest pierwszym międzynarodowym spotkaniem lekkoatletycznym na terenie Czerniowiec, to też zainteresowanie

zawodami jest ogromne. Spotkanie poprzedzone będzie jednogodzinową ciszą, dla uczczenia pamięci królowej Marii rumuńskiej.

Dobca forma naszych przeciwników

Norwegia zwycięża Danię w lekkoatletyce 345,31 : 334,30

Jak wiadomo, w następną niedzielę, dnia 7 sierpnia, odbędzie się w Oslo mecz lekkoatletyczny Polska - Norwegia. Generalną próbą sił przed meczem z Polską był dla Norwegów międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny z Danią, zakończony zwycięstwem Norwegów w stosunku 345,31:334,30 punktów. Nasi przeciwnicy wykazali na tym meczu bardzo dobrą formę. Pierwszego dnia walka o prowadzenie była niesłychanie zacięta. Na 5 tys. mtr. zwycięstwo odniósł Duńczyk Harry Siefert w czasie 15,07. Następna konkurencja - rzut młotem przyniosła również zwycięstwo Duńczykom przez Larsena 48,48. W rzucie oszczepem Norweg Bryntesen zajął 1-sze miejsce rzutem 63,07. Na 110 m. przez płotki wygrał Thomsen (Dania) w czasie 14,08. Thomsen zwyciężył również w skoku o tyczce 3,90. Na 1500 m. pierwszym na mecie był Norweg Hans Lehne w czasie

4:00,2. Sztafetę szwedzką wygrała Norwegia 1:57,5.

Drugiego dnia przewaga Norwegów była wyraźniejsza. Na 8 konkurencji Norwegia wygrała 6. Największym triumfem Duńczyków w tym dniu było zwycięstwo na 800 m. przez Rosego, który osiągnął 1:54,2, Norweg Per Lie przegrał na finiszu o 0,2 sek., osiągając czas 1:54,4. Warto podkreślić, że w tej konkurencji 6-ty zawodnik osiągnął czas 1:55,1. Świadczy to o niesłychanie wyrównanym poziomie zawodników. W kuli i dysku zwyciężył Norweg Reider Sörle, wynikami 14,68 i 49,85. W skoku wzwyż Norweg Erik Stai osiągnął 1,93, w sztafecie 4x100 m. wygrała Norwegia w czasie 42,5. Duńczykom udało się jednak wygrać przez swego rekordzistę Siefert'a bieg na 10,000 mtr. w czasie 31:11,4.

Wysłgi łodzi motorowych



Międzynarodowe wyścigi łodzi motorowych 1938 r. odbędzie się na jeziorze Starnberg pod Monachium. Na zdjęciu Szwajcar Paweł Schiller na swej motorówce.

Lekkoatletyka

Spotkanie najsilniejszych drużyn Europy w Bydgoszczy.

Dnia 14 sierpnia odbędzie się w Bydgoszczy międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne pań pomiędzy dwiema najsilniejszymi drużynami reprezentacyjnymi Europy Polską i Niemcami. Niemcy wystąpią w najlepszym składzie z rekordzistką świata Mauermayer, Kraus i Ratjen. Skład Polski zostanie ustalony po zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski pań, które się odbędą w sobotę i niedzielę w Grudziądzu. H. C. P. - Warta.

W niedzielę, 31 lipca o godz. 10-tej na boisku „Warty” odbędą się zawody pomiędzy „HCP” i „Wartą” z Płotkowiakiem, Swiniarskim, Rogalskim i Bajerleinem na czele. W poniedziałek, 1 sierpnia o godz. 18 na boisku „Warty” odbędzie się drużynowy trójboj młotaczy - juniorów pomiędzy H. C. P. i „Wartą” z czolowymi juniorami O-kregu na czele.

Kurs lekkoatletyczny.

Z dniem 1 sierpnia urządza K. S. „Warta” IV kurs lekkoatletyczny dla pań, panów i juniorów pod fachowym kierownictwem instruktora POZLA. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekretariat Klubu względnie członkowie kierownictwa sekcji podczas treningów.

Gry sportowe

Treningi.

K. S. „Warta” donosi: Z dniem 1 sierpnia rb. zostają wznowione treningi sekcji piłki ręcznej dla pań i panów, które będą się odbywały w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do zmroku na boisku „Warty”. Ze względu na zbliżające się mistrzostwa okręgu w szczypiorniaku rundy jesiennej, uczęszczanie na treningi obowiązkowe.

Piłka nożna

„Sokół” - „Grom”.

Zawody tow. powyższych drużyn odbędą się w niedzielę, dnia 31 lipca o godz. 11-tej na boisku byle radiostacji przy ul. Bukowskiej. Przedmecz juniorzy „Sokoła” i „Gromu”.

Protest RKS Zagłębia.

RKS Zagłębie z Dąbrowy Górniczej złożył do Pol. Zw. Piłki Nożnej protest w sprawie rozegranego w ub. niedzielę meczu o wejście do Ligi z Unią. Mecz ten, jak wiadomo, zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Zagłębie domaga się przyznania im zwycięstwa walkowerem, ponieważ zawody wbrew przepisom, rozpoczęły się z 22-minutowym opóźnieniem z winy gospodarzy. Poza tym zawody prowadził sędzia p. Bigda zamiast wyznaczonego poprzednio p. Krajcarka.

Piłkarskie mistrzostwa emigracji.

Rozgrywki piłkarskie o puchar emigracji, zorganizowane przez Polski Zw. Piłki Nożnej we Francji, zakończyły się zwycięstwem mistrzostwa i pucharu emigracji przez drużynę Fortuna z Haillcourt. Pokonała ona w finałowym meczu Promień z Montigny-en-Gohelle w stosunku 3:2.

„Polonia” Główna - „Warta” Ilgowa.

„Warciarze” spotkają się w drugim swym meczu treningowym na boisku własnym z „Polonią” Główna w niedzielę, 31. 7. o godz. 11-tej przed południem. Będzie to ostatni

mecz towarzyski, w którym ligowcy wystąpią jeszcze w składzie próbnym. Z uwagi na to zawody powyższe zapowiadają się ciekawie. Ostatnie wysokie zwycięstwo „Polonii” nad beniaminkiem ligi okręgowej „Pentationem” wskazuje na korzyści, jakie pociągnęło za sobą również odmłodzenie składu „Polonii”.

Tenis

Polska - Czechosłowacja.

Dzisiaj w piątek rozpoczyna się w Warszawie międzypaństwowy mecz tenisowy pań Polska - Czechosłowacja o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej i mistrzostwo środkowej Europy.

Jak ustalono, pierwszego dnia t. j. dzisiaj w piątek walczą będą Luniewska - Heine Mueller i Jadwiga Jędrzejowska - Deutsch. Początek o godz. 16,30.

Losowanie meczu finałowego o puchar Davisa.

Dzisiaj w piątek rozpoczyna się w Berlinie finałowy mecz o puchar Davisa w strefie europejskiej pomiędzy Niemcami i Jugosławią. Losowanie dało następujący wynik:

W piątek walczą Henkel z Puncceem i Metaxa z Pallada,

w sobotę para Henkel-Metaxa spotka się z parą Kukuljevic-Mitie,

w niedzielę pozostałe gry pojedyncze Henkel - Pallada i Metaxa - Puncce.

Kolarstwo

XVIII etap Tour de France.

XVIII etap Tour de France, prowadzący ze Strasburga do Metz na dystansie 186 km. wygrał Kini w czasie 5:43:27.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi w całym ciągu Bartali w czasie 127:22:42.

- 1) Verwaerde - 127:43:59.
- 2) Cosson - 127:52:53.
- 3) Vissers - 127:59:19.
- 4) Clemens - 128:06:23.

Hallo! Tu Radio

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, dnia 31 lipca 1938 r.
7,15 Pieśń „Serdeczna Matko”. 7,20 Koncert poranny. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Dzień Nowogródka. Regionalna transmisja z Nowogródka. 11,45 Przegląd kulturalny. 1,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny. 13,00 „Książki mojego dzieciństwa: „Jan z Tęczyna” - szkic literacki. 13,15 Muzyka obiadowa. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Powszechny Teatr Wyobraźni. 17,05 Recital śpiewaczy Elisabeth Wilde.

17,35 Tygodnik dźwiękowy. 18,00 „W świetlicy Tatarskiego Oddziału Z. S. w Nowogródku” - audycja słowno - muzyczna. 18,30 „W tyskim ogródku” - podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie o godz. 18,55 Chwila Biura Studiów. 20,00 Program na jutro. 20,05 Płyty. 20,40 Przegład polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Ta - joj” - wesoła audycja w opracowaniu Wiktora Budzyskiego. 21,40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00 „Trubadur” - opera Verdiego. Reportaż operowy. - płyty. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika 20 lat.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA.
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE

Poleca firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTROW Wlkp.

Centralna Drogerja J. Czepezyński

Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Poleca najtaniej: Farby - Lakery - Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania - Mydła toaletowe - Perfumy - Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę - Frotory - Sierki oraz szczytki wszelkiego rodzaju.
Oddział: Drogerja „Univerzum” ul. Fr. Ratajczaka 33.
Telefon 2749.

Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,35 Płyty. 9,00 Nowiny ze świata. 11,45 Serenada na 13 instrumentach dętych. 12,03 Poranek symfoniczny z udziałem słynnych solistów. 20,00 Program na jutro. 20,05 Muzyka salonowa. 20,35 Wiadomości sportowe lokalne.

SŁUCHAMY ZAGRANICZY!

11,00 Wiedeń. Festiwal Salzburski. Koncert orkiestrowy z Monachium. 17,15 Rzym. Koncert symfoniczny. 20,15 Radio Paris. „Rigoletto”. 21,00 Mediolan. Wieczór oper. 21,10 Hilversum I. Maurice Chevalier śpiewa piosenki. 21,30 Rzym. Koncert symfoniczny.

LICZBA UCZESTNIKÓW AKCJI PREMIOWEJ WCIAŻ WZRASTA.

Zainteresowanie radiosłuchaczy wielką letnią akcją premiową Polskiego Radia jest coraz większe. Dotychczas wpłynęło kilkadziesiąt tysięcy odpowiedzi na temat, który z sygnałów dźwiękowych rozgłośni regionalnych jest najbardziej ulubiony lub najbardziej melodyjny.

Przypomnieć należy, że warunki uczestniczenia w wymienionej akcji są nader proste i łatwe do wykonania, a więc: należy być abonentem Polskiego Radia w miesiącach letnich, tj. od 1. 6. do 30. 8; wysłuchać choćby jednej ze specjalnych audycji nadawanych przez Polskie Radio, w której radiosłuchacze zapoznają się z sygnałami rozgłośni; oraz nadesłać do Polskiego Radia odpowiedź na specjalnym kuponie zamieszczonym w tygodniku radiowym „Antena”.

Przypominamy również, że każdy uczestnik akcji nadesłać może kilka rozwiązań, wypełniając kilka kuponów na przestrzeni wszystkich trzech miesięcy letnich. Ponadto jeszcze w wielkiej letniej akcji premiowej mogą wziąć udział członkowie najbliższej rodziny radioabonenta (mąż, żona, dzieci) o ile mieszkają w tym samym lokalu, co i właściciel radiowej karty rejestracyjnej.

Następna specjalna audycja letniej akcji premiowej nadana zostanie w dniu 10 sierpnia o godz. 19. Kto więc jeszcze nie miał sposobności usłyszenia sygnałów rozgłośni, winien uważnie przysłuchać się tej audycji i nadesłać wypełniony kupon pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5 - „Letnia Akcja Premiowa”.

ZAGRANICZNY GOŚĆ przed polskim mikrofonem.

W sobotę dnia 30 bm. o godz. 18,10 wystąpi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej śpiewak estoński, tenor Rudolf Jöks. Zagraniczny artysta zapozna polskich słuchaczy z utworami swych rodaków, jak Karindiego, Aava, Luediga i innych. W części drugiej koncertu przedstawi się Jöks jako interpretator arii operowych Bizetta, Donizettiego itd.

Tegoż dnia o godz. 19 odbędzie się radiowy recital skrzypka Wacława Kochańskiego. W programie utwory Aulina, Sindinga i Sibeliusa.



ZMARLI

Dnia 26 bm. zapisano następujące zgony: Józef Luboński, krawiec, 45 lat; Alina Maria Bródczanka, 8 mies. 3 dni; Stanisław Odasz, 1 mies.; Marian Kwiatkowski, 1 rok 5 mies. 23 dni, zamiesz. w Jankowicach, powiat Poznań; Anna Rotnicka z domu Wasielewska, wdowa, 72 lat; Stanisław Zieliński, 5 minut; Wincenty Michałowski, zwrotniczy kolejowy, 57 lat; Roman Marcinkowski, 6 mies. 17 dni; Krystyna Swoboda, 5 mies. 3 dni; Marcin Tobolski, 3 mies. 12 dni; Helena Zmuda, 2 dni 4 godz.; Maria Piątkowska z domu Kucharska, wdowa, 78 lat, zamiesz. w Gutowych, powiat Środa; Lucja Dziołkowiak, z domu Seina, 32 lat, zamiesz. w Luboniu, powiat Poznań; Wiktora Zarembka z domu Ciesielska, 28 lat; Stanisław Jurdziński, 9 i pół godz.; Maria Nochowiczówna, 12 godz.; zamiesz. w Ludomach, powiat Oborniki; Filipina Ignacek, służąca, 75 lat; Maria Rutkowska z domu Kapczyńska, wdowa, 70 lat; Janina Deresiewiczówna, bez zawodu, 26 lat; Kazimierz Walczyk, 4 mies. 19 dni; Agnieszka Nowakowska z domu Grenda, 71 lat; Mieczysław Nowaczyk, bez zawodu, 20 lat.

Kronika

30

lipca

Sobota

Kalendarz rzymsko-katol.

Piątek 29 Marty
Sobota 30 Julity i Don

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Lazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dęblec:** Apt. przy ul. Dębolskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Staroleka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07, Centrala międzymiastowa — 00, Informacja tel. — 09.

Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek, g. 10 rano ciśnienie atmosferyczne średnie 752 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +28 st. C., najniższa +16 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi — 10 cm. Temperatura wody +22,3 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

Z miasta

— **Koncert Orkiestry Symfonicznej** odbędzie się w Parku Wilsona. Początek koncertu o godz. 20-tej. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald. W sobotę koncert w Ogrodzie Zoologicznym.

— **Podziękowanie.** Absolwent WSH, p. Jerzy Hermanowicz, wpłacił do kasy WSH, za pośrednictwem Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego zł 31 — na rzecz niezamożnych studentów tej Uczelni. Dyrekcja WSH składa p. Hermanowiczowi serdeczne podziękowanie.

— **Jedziemy na regaty do Kruszwicy!** Związek Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w niedzielę, 31 bm. wycieczkę autobusową do Kruszwicy. Trasa wycieczki: Gniezno — Strzelno — Kruszwica — Gopło. Na Gopło odbędą się w tym dniu regaty eliminacyjne do meczu wioślarskiego Polska — Węgry. Cena przejazdu autobusem tylko 6,80 zł; radioabonenci 6,50 zł. Wyjazd o godz. 8-ej; zbiórka o 7,50 przed „Bazarem”, Al. Marcinkowskiego 10. Bilety można nabyć w portierni „Bazaru” każdorazowo do soboty godz. 20-tej.

— **Wielki kiermasz.** Zarząd Zespołu Orkiestry Dętej, przy Zarządzie i Komendzie Grodzkiej Z. S. urządza wielki kiermasz w niedzielę, 31 bm. na boisku przy ul. Fr. Ratajczaka (naprzeciw Wojskowego Muzeum), na którym grać będzie własna orkiestra dęta. Początek o godz. 14-tej (po południu). Wstęp 20 gr. (żołnierze - szeregowcy i dzieci 10 gr.). W razie niepogody, kiermasz odbędzie się dnia 7 sierpnia br.

— **Poznańskie Towarzystwo Kursów Ogrodniczych** zawiadamia, że w niedzielę, 31 bm. odbędzie się w Ogrodach Szkolnych Państwowej Szkoły Ogrodnictwa, ul. Dąbrowskiego 169 bezpłatny pokaz ogrodniczy. Pokaz na temat „Letnie rośliny mieszkaniowe” przeprowadzi dypł. ogrodn. W. Chudzik. Początek pokazu o godz. 11-tej.

Odcinek kulturalny

Wielki przyjaciel Polski

prof. J.W. Rose w Warszawie

(Rozmowa z angielskim uczonym.)

Do Warszawy przybył wielki przyjaciel Polski, dr. John William Rose, profesor Uniwersytetu Londyńskiego. Jak wiadomo, prof. Rose doktoryzował się na Uniw. Jagiellońskim w Krakowie, a obecnie wykłada historię i literaturę polską w Wyższej Szkole Studiów Słowiańskich. Przedstawiciel agencji PIL odwiedził prof. Rose, który zechciał udzielić nam wywiadu. — Jak panu chyba wiadomo — rozpoczyna profesor — zajmuję katedrę literatury polskiej w t. zw. „School of Slavonic and East European Studies”. Zająłem miejsce dr. Wacława Borowego, który w r. 1935 ustąpił. Od roku mamy również lektorat kultury węgierskiej, a wkrótce będziemy mieli i fińskiej. Z waszą ojczyzną jestem bardzo silnie związany. Studiowałem w Krakowie i otrzymałem doktorat za pracę pt.: „Reforma wychowania Stanisława Konarskiego”. Habilitował mnie prof. St. Kot. Bardzo często przyjeżdżam do Polski a ostatnio — w r. 1932—34 — przebywałem na studiach na

Konferencja OZN-u w Poznaniu

z przedstawicielami Zw. Legionistów i Peowiaków - Koło Poznań

We wtorek, 26 bm. w lokalach OZN przy ul. św. Marcin 45a odbyła się konferencja przedstawicieli Związku Legionistów i Peowiaków z miejscowymi władzami Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Tematem konferencji były sprawy związane z ruchem Obozu Zjednoczenia Narodowego oraz omówienie dalszej, ściślej współpracy wspomnianych Związków z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

W konferencji uczestniczyli, z ramienia Związku Legionistów pp. Grzeszczak i Miłosz, z ramienia Związku Peowiaków

pp. dyr. Winter i Kędziora oraz z ramienia Obozu Zjednoczenia Narodowego sekretarz okręgu mgr. A. Maciejewski, sekretarz obwodu J. Janowski i kierownik propagandy na m. Poznań J. Kalenkiewicz.

INAUGURACJA PRACY KOŁA O. Z. N. DEBIEC.

Koło Obozu Zjednoczenia Narodowego Poznań - Dębiec rozpoczyna swą działalność zebraniem inauguracyjnym, które odbędzie się w sobotę (jutro) o godz. 19,30 w sali p. Dembińskiego przy ulicy Wspólnej.

Zmiana na stanowisku dyr. U. S. w Poznaniu

Jak się dowiadujemy na stanowisku dyrektora tutejszej Ubezpieczalni Społecznej zajdzie zmiana w najbliższych dniach. Dotychczasowy dyrek-

tor mgr Czesław Mańkowski został przeniesiony na inne stanowisko, a jego miejsce ma zająć inż. F. Gadowski.

Oszust w mundurze PCK

Przed sądem grodzkim w Poznaniu toczyła się sensacyjna rozprawa przeciwko 23-letniemu bezrobotnemu Brunonowi Wolińskiemu zam. przy Wielkich Garbarach, 10-krotnie karanemu.

Woliński po odbyciu jednorocznej kary więzienia w maju br. wpadł na pomysł szybkiego dojazdu do pieniędzy i w tym celu skorzystał z dni propagandowych Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zdobyl mundur sanitariusza PCK. dla przeprowadzenia kwesty, a ponadto by wzbudzić większe zaufanie wśród wieśniaków skradł sztandar Związku Abstynentów istniejący przy kościele Pana Jezusa, przy ul. Żydowskiej.

Z rozwiniętym szfandarem poznańskich abstynentów w mundurze i czapce sanitariusza PCK jeździł po wsiach podmiejskich i zbierał kwesty na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża oczywiście chowając pieniądze do własnej kieszeni.

W dalszym ciągu Woliński przebywając w Komornikach pod Poznaniem skradł dubeltówkę.

W rezultacie stanął przed sądem, który

skazał go na łączną karę 2 lat i 2 miesięcy więzienia.

Kino teatr „SŁOŃCE”
Kino teatr

Dziś w piątek 29. lipca
Premiera

Przeplętnie arezydło filmowe Wytw. Fox-Film reżyserii Harolda Schustera

srealizowane
całkowicie w kolorach naturalnych

Księżniczka Cygańska

W rolach głównych:
ANNABELLA, Henry Fonda

Najpiękniejszy film sezonu letniego!

Prześliczna treść! Niebywały rozmach reżyserki! Wspaniała wystawa!

Wielkie Derby w Epsom koło Londynu w obecności Króla i Królowej sfilmowane poraz pierwszy w kolorach naturalnych!

Sala specjalnie chłodzona!

Skok umysłowo chorego z mostu do Warty

Wczoraj pod wieczór z mostu kolejowego przy Gazowni Miejskiej od strony ul. Czartorii skoczył do Warty 65-letni Roman Garczyński, zam. w Kościanie. Garczyński przy usiłowanym zamachu samobójczym upadł na kamień, wystający przy środko-

wym filarze mostu i złamał sobie nogę. Wezwane pogotowie raunkowe (66-66) przewiozło Garczyńskiego w stanie poważnym do szpitala miejskiego.

Jak się okazało Garczyński jest umysłowo chory.

Konferencja dyrektorów Izb Skarbowych

Onegdaj odbyła się w Inowrocławiu gdzie bawi na kuracji dyrektor Izby Skarbowej w Łodzi Rzakiewicz, konferencja trzech dyrektorów Izb, a mianowicie pomorskiej reprezentowanej przez dyr. Namysłowski i poznańskiej przez dy. Ferdynanda Świtalskiego. Konferencja przewodniczył dyr. Świtalski, którego prawom inspekcji podlegają tereny powyższych Izb.

Wycieczka z Francji

Dziś w nocy o godz. 22,35 przyjeżdża do Poznania wycieczka 780 emigrantów z Francji. Emigranci przyjeżdżają do Polski w odwiedzinach swych rodzin i krewnych. W Poznaniu wycieczka rozwiąże się i uczestnicy rozjadą się po całej Polsce.

„Miły” sublokator

Lajp Adam, urzędnik Izby Skarbowej (ul. Górna Wilda 24) zgłosił policji, że dnia 27 bm. jego sublokator Bytoński Henryk skradł mu większą ilość bielizny pościelowej i stołowej, oraz 1 wazon kryształowy, ogólnej wartości 800 zł i zbiegł.

Obiecował ożenek

Szymkowiak Stanisława, gospodyni, zam. przy ul. Wierzbicice 39a do niósł policji, że Piłkowsk Antoni, zam. w Bydgoszczy wyłudził od niej w sposób oszukańczy 530 zł gotówki, obiecując jej ożenek.

Samochód zderzył się z wozem

Na ul. Kraszewskiego samochód ciężarowy firmy „Wat” kierowany przez szofera Buchholza Bernarda (Górna Wilda 82) zderzył się z wozem handlarza warzywem Strzelczyka Fr. (ul. Szrelecka 12). Przy zderzeniu został okaleczony koń.

Komunikaty

— **Jedziemy na regaty do Kruszwicy!** Związek Popierania Turystyki w Poznaniu organizuje w niedzielę 31 bm. wycieczkę autobusową do Kruszwicy. Trasa wycieczki: Gniezno — Strzelno — Kruszwica — Gopło. Na Gopło odbędą się w tym dniu regaty eliminacyjne do meczu wioślarskiego Polska — Węgry. Cena przejazdu autobusem tylko 6,80 zł; radioabonenci 6,50 zł. Przejazdka po jeziorze od osoby 0,50 gr; wstęp na Myszka Wieżę: 0,25 gr. Wyjazd o godz. 8-mej, zbiórka o 7,50, przed „Bazarem”, Al. Marcinkowskiego 10. Bilety można nabyć w portierni „Bazaru” do soboty godz. 20-tej. Kierownikiem wycieczki będzie mgr. M. Siuchniński.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Dziś w piątek po raz ostatni odegrana będzie sztuka Sheldona „Historia dwu serc”. Jutro premiera najnowszej komedii głosnej autorki Marii Jasnorskiej - Pawlikowskiej „Nagroda literacka”. Reżyseria Wł. Czengery; nowa wystawa Zygmunta Szpingiera. W niedzielę i poniedziałek „Nagroda literacka”.

lation”. Obecnie sprawa przedstawia się pomyślniej. Z roku na rok rośnie zainteresowanie Polską i coraz więcej studentów mamy na naszych wykładach. Garszka ludzi otrzymała już nawet magisterium. — Wprawdzie to niewiele — ale jak na stosunki angielskie — jest to poważny sukces! Oczywiście, że wielką pomocą w naszej pracy był wzrost politycznego znaczenia Polski w Europie. Gdy dawniej a nawet jeszcze 10 lat temu — Anglia miała mgliste pojęcie o waszej ojczyźnie, dziś już na to nie może sobie pozwolić. My to wykorzystujemy i chętnych poznania waszej kultury przyciągamy do siebie. No i w ten sposób z dnia na dzień powiększa się liczba osób posiadających konkretne wiadomości o Polsce. — Jeżeli chodzi o moją pracę na terenie Anglii — ciągnie dalej prof. Rose — prócz wykładów seminaryjnych i pracy z poszczególnymi studentami, daję również cykl wykładów publicznych, dostępnych dla każdego. Moja praca dzieli się na naukę języka polskiego i literatury oraz historii. Językiem wykładowym jest wprawdzie język angielski, ale wszystkie ważniejsze utwory literackie, jak np. „Pana Tadeusza” czytamy w oryginale. I muszę powiedzieć, że postępy moich uczniów są zadawalające. W ostatnim roku wykladałem o sprawach związanych z kulturą wsi polskiej w swojej perspektywie historycznej

Górnym Śląsku. Badałem wtedy stosunki polsko - niemieckie w tej części kraju; w wyniku tego ukazała się moja praca pt. „The Drama of Upper Silesia”. Wyszła ona w U. S. A. i w Anglii. Echo tej książki było bardzo wielkie, pojawiło się nawet w prasie codziennej i naukowej wiele recenzji i omówień. — Panie Profesorze, jakie jest zainteresowanie wśród studentów angielskich literaturą polską? Czy wzrosło ono w ostatnich czasach w związku z ustanowieniem katedry literatury polskiej na Uniw. Londyńskim? — Na to pytanie chcę panu szczególnie odpowiedzieć. Przede wszystkim musi pan zrozumieć, że praca naszej szkoły jest jeszcze pracą pionierską. Proszę pomyśleć, że przed wojną ta sprawa i wogóle sprawa literatury słowiańskiej mało Anglików obchodziła. Kilkaście osób ledwie uczyło się rosyjskiego — a przecież Rosja była wielkim imperium. Nie była to zła wola, ale Anglicy stali wtedy twardo przy swej słynnej zasadzie „Splendid Iso-

o rozwoju szlachty i włościan z uwzględnieniem oblicza Polski współczesnej. Tu wspomnę o pewnym bardzo pociesającym obywatelu: każdy z członków naszej szkoły zostaje co pewien czas zapraszany na prowincję celem wygłoszenia wykładu o Polsce. Nie są to prelekcje naukowe — a raczej pogadanki popularno - oświatowe, które mają wielkie znaczenie propagandowe. Szeroka Anglia dowiaduje się tym sposobem coś nie coś o Polsce Współczesnej. Nasza uczelnia wydaje poza tym specjalny periodyk pt. „The Slavonic Revue”, poświęcony całkowicie kulturom słowiańskim. Na łamach jego zabierają głos najpoważniejsi uczeni, polscy i zagraniczni, na różne tematy związane z tym problemem. Naczelnym redaktorem tego kwartalnika jest dyrektor naszej uczelni, sir Bernard Pares, w komitecie redakcyjnym znajduje się światowej sławy uczonec, prof. Seton-Watson. Ja zaś podpisuję to pismo. Mogę panu jeszcze powiedzieć, że obecnie nasza szkoła przenosi się do nowego, pięknego budynku w Bloomsbury, za British Museum, tak że odtąd będziemy rozporządzali lepszymi warunkami mieszkalnymi, co ma wielkie znaczenie w naszej pracy. — Panie profesorze, czy moglibyśmy wiedzieć, jaki jest cel pańskiej obecnej wizyty w Warszawie? — Ależ naturalnie, Przyjechałem do Polski na dwa miesiące. Zamierzam zbadać warunki

Z sali sądowej

Zdziczyły recydywista okradał kobiety z ostatnich groszy

Przed sądem grodzkim w Poznaniu odbyła się rozprawa karna przeciwko Leonowi Polskiemu (ul. Hetmańska 14) oskarżonemu o kradzież torebki i gotówki.

32-letni osk. Polski figuruje w karciotekach sądowych jako recydywista 9-krotnie karany za oszustwa i kradzieże. Poprzednio był klerykiem, ma ukończone 7 klas gimnazjum, jest z zawodu kupcem. Z żoną żyją w separacji.

Akt oskarżenia zarzuca Polskiemu, że w dniu 1 czerwca br. udał się do Smolarskiej Władysławy (ul. św. Rocha 14) i skradł jej z torebki 10 zł, które otrzymała jako wsparcie rentowe. Dalej, w dniu 14 czerwca br. poszedł do mieszkania Kęcińskiej Joanny (Chwaliszewo 17) i skradł jej portmonetkę z kieszeni fartucha z zawartością 3,80 zł a w parę minut później udał się do drugiego mieszkania Frydrychowicz Zofii (ul. Chwaliszewo 17) zabierając jej portmonetkę z 25,50 zł.

Na zapytanie przewodniczącego, czy osk. przyznaje się do winy, Polski zaprzeczył, twierdził nawet, że dotychczas nie był karany. Dopiero gdy sędzia ponownie odczytał mu kartę karną popadł w zadumę i usiadł.

Charakterystyczne było zeznanie 77-letniej staruszki, Smolarskiej, która zeznała, że krytycznego dnia wszedł do jej pokoju bez pukania osk. Polski i oświadczył jej, że ma się zgłosić do S. S. Wincentek po bony na

chleb. Gdy Smolarska zajęta była szukaniem ołówka, którym chciała sporządzić sobie odpowiednią notatkę, osk. Polski, korzystając z okazji, ukradł jej 10 zł (całą rentę miesięczną). Podobnie Polski postępował z innymi kobietami.

Popiersie K. Kurpińskiego stanie w Teatrze Wielkim

Tow. Muzyczne Kolejarzy ufundowało popiersie - pomnik Karola Kurpińskiego, kompozytora, twórcy pieśni „Kiedy ranne wstają zorze”, wielu oper i innych utworów muzycznych.

Według pierwotnej koncepcji pomnik Kurpińskiego, który urodził się we Włoszakowicach powiatu leszczyńskiego, miał stanąć w rodzinnej miejscowości kompozytora. Obecnie jednak Tow. Muzyczne Koleja-

rzy zdecydowało, w porozumieniu z zarządem miasta, dyr. Latoszewskim i twórcą pomnika rzeźbiarzem Janem Żokiem, że odsłonięcie pomnika nastąpi w Poznaniu i to w foyer pierwszego piętra Teatru Wielkiego.

Uroczyste odsłonięcie popiersia kompozytora wielkopolskiego odbędzie się w ramach festiwalu muzycznego w Poznaniu, na jesieni bieżącego roku. (c)

45 nauczycieli przybyło z Kresów Wschodnich

Dziś o godz. 11,57 przyjechała do Poznania z Leszna grupa nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych zrzeszonych w Z. N. P. Grupa, której kierownikiem jest prof. Gerhard Kaczmarek z Leszna, liczy 54 osób. Nauczyciele przebywali przez lipiec w obozie wypoczynkowym w Osieczynie pod Leszmem. W obozie w przeważającej części brali udział nauczyciele z Kresów Wschodnich.

Wycieczka pozostanie w Poznaniu

przez dwa dni i zamieszka przez ten czas w gmachu gimn. Paderewskiego. (N-k)

Obrabowanie mieszkania

Dnia 28 bm. pomiędzy godz. 9 a 12 nieznanymi sprawcami włamano się do mieszkania Idzkowskiego Stanisława przy ul. Libelta 12 m. 11 otwierając zamknięte drzwi i skradli trzy ubrania męskie, 4 koszule sportowe męskie, 1 kapelusz welurowy, 2 wieczne pióra złote i walizkę ogólnej wartości około 800 zł.

Rozczulający sympatyk OZN

W tym tygodniu odwiedził lokale Obozu Zjednoczenia Narodowego niezwykły sympatyk.

Sive włosy, starcza twarz o łagodnym obliczu, żywe mądre oczy, jeszcze świeży i zdrowy umysł, pełen inteligencji i panowania nad sobą — to fotografia 72-letniego Aleksandra Sosny — kiedyś wybitnego i niestrudzonego działacza społecznego i bojownika o polskość — dziś zapomnianego człowieka!

„Przyszedłem — mówi sympatyczny dziadek — aby powiedzieć, że „jestem z wami”.

I chociaż siły fizyczne i mój wiek nie pozwalają czynnie oddać się szlachetnej idei Zjednoczenia Narodu Polskiego, to moje szczerze polskie serce aż do zgonu będzie zawsze było najgłębszą życzliwością dla waszej pracy. Użyjcie mnie, w tej pracy według moich starczych możliwości!”

Jakże rozczulająco dźwięczą te słowa!

Ne w nich jest prawdziwej miłości Ojczyzny!

72-letni starzec swym lotnym i żywym umysłem, analizuje wewnętrzne życie Polaki i stara się wyszukać w nich te warunki, od których zależy poprawa i stabilizacja stosunków w Polsce.

Jest to niezaprzeczalny dowód jak głęboko tkwi w społeczeństwie polskim szczerą troską o dalszy los Polski! Ze w tym pochodzie myślowym pierwszeństwo otrzymuje Oboz Zjednoczenia Narodowego, jako jedyny gwarant realizacji wszy stkiego, co Ojczyznę Naszą doprowadzi do polegi.

Ten akces do OZN sympatycznego dziadka, jego zdrowe rozumowanie i wpływająca stąd nauka dla wszystkich młodszych — rozjaśni chyba ludziom naj bardziej zaślepionym horyzont rzeczywistości. (I. K.)

kie możliwe źródła dotyczące ruchu niepodległościowego w ostatnim pokoleniu przedwojennym. Ta sprawa bardzo mnie interesuje. Będzie ona tematem moich przyszłych wykładów — będzie ich 16 — w Londynie. Zajmę się naukowym badaniem działalności Marszałka Piłsudskiego jak również i Romana Dmowskiego. Z czasem po wstanie może jaka poważniejsza praca... — kończy prof. Rose.

ECHA GŁOŚNIKA

Audycja dla dzieci i młodzieży

Ostatnio nadała rozgłośnia poznańska na fali ogólnopolskiej dwie audycje dla dzieci. Pierwsza, audycja W Brzeskiej „Głośno szumią fale Gopla” zaznajomiła młodzież z najpiękniejszym z naszych jezior, Gopłem, owianym legendą wieków, poezją, ludowymi klechdami, pieśniami i historycznymi wspomnieniami.

Audycja W. Brzeskiej była antologią tych dzieł Gopla, ujętych od strony pieśni i legendy ludowej, żyjących nad brzegami jeziora. Żałować tylko należy, że mali wykonawcy pieśni nie odbyli więcej prób, by jakoś zharmonizować swe głosy i rytm, bo śpiewali jeden przez drugiego — ze szkodą dla tekstów.

Druga audycja p. Gózdowskiej była

radiofonizacją lirycznego poematu Or-Ota „Leśna Królowa”, przeznaczoną dla najmłodszych i obfitującą we wszystkie motywy dziecięcej „poezji lasu”. Dzięki nastrojowej muzyce M. Obsta i pomysłowej reżyserii A. Bystrzyńskiego całość rozdzielnego na głosy poematu płynęła gładko i wprowadzała działość płynnymi słowami poety w wakacyjne uroki lasu. Młodzi recytatorzy z „Rodzinki Radiowej” podciągali się do wyżyny słowa pp. Koronkiewiczówny i Porębskiej i śpiewali ptaszęcymi głosami lasu — bez zastrzeżeń.

Tak się złożyło, że po obu audycjach dziecięcych slyszeliśmy świetny reportaż i snuły się refleksje w kierunku pytania, czy poezja rzeczywistości, jaką przeżywa słuchacz takiego reportażu z COP, nie daje także młodzieży więcej emocji i pożywienia, niż karmelkowe wierszyki o królowych i giesiarkach? Nowożytnie i polskie „knesnoludki” z Moście, Rożnowa, Rozwadowa dokonują cudów, przed którymi wszystkie baśniowe królowe padają na kolana z zachwytem i zdumienia.

Może nasi autorowie słuchowisk dla młodzieży spróbowali by zaprowadzić swych słuchaczy do Moście, Porąbki, Rożnowa, Dębicy... Tam wykuwa się poezja, godną słowa Słowackiego i Szekspira. Sprawa ta wymaga głębszego rozważania. ha.

Kronika policyjna

— Z notatnika posterunkowego. Za przekroczenie przepisów o ruchu na drogach publicznych sporządzono doniesienia karne na 5 osób, za opilstwo 3 osoby, za przekroczenie przepisów handlowych 2 osoby. Komisariaty ukarały dotychczas: za przekroczenie przepisów o ruchu na drogach publicznych 22 osoby, za przekroczenie przepisów sanitarnych 2 osoby, za przekroczenie przepisów handlowych 1 osobę.

— Kradzieże i włamania. Napierała Agnieszka, robotnica, (ul. Wrocławska 18) zgłosiła, że dnia 27 b. m. pomiędzy godz. 7 a 15 nieznanymi sprawcami włamano się do jej mieszkania przez wyłamanie listwy u drzwi i otwarcie zamka podrobionym kluczem i skradli większą ilość bielizny pościelowej i osobistej, w tym 2 ręczniki białe z monogramem „K. F.”, oraz 10 zł. gotówki i kosz do bielizny, ogólnej wartości około 500 zł. Grzeszkowiakowi Edwardowi, (ul. Zagórze 11) podczas pracy w Gazowni Miejskiej przy ul. Grobla, skradziono z marynarki, którą miał zawieszoną na szpie, 21,30 zł. Jako sprawcę przytrzymał woźnicę Moczka Sylwestra, lat 22, (ul. św. Stanisława 26), któremu skradzione pieniądze odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Nowości literackie Tow. „Rój”

— Stanisław Dzikowski „Miłość bez romansu”. — Warszawa 1938, cena zł 6.

Wielki szmat życia nowojorskiego przesuwa się w tej powieści. Jej treścią zasadniczą jest bezceremonialność w sprawach miłosnych, które przewija się w najrozmaitszych sytuacjach i zawsze ze sobą ząbionych i tworzących całość logicznie obmyślaną. W powieści tej nie ma bohaterów papierowych i ekliwej deklamacji. Wszystko drga tutaj niezaprzeczoną prawdą życiową i przede wszystkim unosi się pobłażliwy uśmiech autora. Uśmiech ten drga na ostatnich kartach „Miłości bez romansu”, kiedy młodzi ludzie po przewyżczeniu wszystkich trudności i pomyłek łączą swoje losy. Stanisław Dzikowski należy do pisarzy, którzy nie uznają rozwlekłego, subiektywnego gadulstwa. Zasadniczą potrzebą świetnego talentu jest akcja żywa i staranna konstrukcja całości. Należy do tej rasy literackiej, która chce być czytana z zapartym oddechem, która ukazuje charakter ludzkie w konfliktach wzajemnych i logice czynów. Autor pozostaje zawsze w ukryciu, zostawiając czytelnikowi wolne pole do osobistych refleksji i przeżyć.

Z dnia

Ludzka niedola

Ludzie są źli i okrutni. Świat jest obrzydliwy i pełno w nim kłamstwa, „Goniów Warszawskich”, obłudny, głupoty, Catów itd...

Do takich smutnych a trzeźwych wniosków doszedł p. Eugeniusz Boczek, magister filozofii ścisłej, opierając zapadły policzek na wychudłej dłoni.

Właśnie myślał o konieczności odizolowania się kompletnego od świata żywych i przejścia w światy za pomocą „białej śmierci” czyli trucizny na szczery, gdy przerywał mu te rozmyślenia serdeczny jego przyjaciel p. Józef Lekki.

Pan Józio przychodził do mocno niewytomnej garconierzy p. Boczka co tydzień (bardzo regularnie). Rozmowę zaczynał zwykle Józio, siadając na starej, wytartej kozetce i zwracając się mniej więcej w ten sposób do pana Eugeniusza:

— Słuchaj, Genie! jest taka rzecz... mógł byś mi pożyczyć?...

— Ile? — rzewnie przerywał Geniek.

— Ile masz, Boczu?...

Po tej krótkiej wymianie zdań pan Józio Lekki, inkasując pożyczkę, robił się jeszcze łżejszy na duchu i pozostawiał przyjaciela przy rozmyśleniach i oplakany stan finansowy.

Dziś jednak nie pozwoliły dobre kie-dyindziej dla pana Józia losy zacząć w zwykły sposób przyjacielskiej rozmowy,

APOLLO

Seanse - 5 - 7 - 9

Od jutra soboty

Opowieść o mitosiel

większej niż ocean —

Dramat morski

który ścina krew w żyłach —

„Statek Niewolników”

WALLACE BEERY

Warner Baxter — Elisabeth Allan

Mickey Rooney

Dziś w piątek

po raz ostatni „Cnotliwa Zuzanna”

albowiem p. Eugeniusz na widok wdzięcznej sylwetki swego gościa porzucił swe samobójcze zamysły i, przerzucając się nagle w drugą skrajność, postanowił żyć, a całą ludzkość pograć w jakimś wielkim nieszcześciu. Począł więc zwierzać się przyjacielowi.

— Jak myślisz — zaczął — czy nie dało by się w jakiś radykalny sposób otworzyć ludziom oczy na te okrucieństwa, fałsze i całą ohydę, w której stwarzaniu codziennie każdy z nas bierze udział świadomie lub użyty jako bezwolne narzędzie. Może dało by się podłożyć jakąś olbrzymią bombę pod cały świat!

W tym miejscu pan Józio zrobił minę na temat: „Biedny Geniek zwariował zanim zdążyłem od niego pożyczyć kilka groszy!”

— Gdybym — mówił dalej pan Eugeniusz — mógł w jakikolwiek sposób zrobić coś takiego, co by wstrząsnęło i dotknęło wszystkich ludzi, doznałbym wielkiej ulgi. Dokonał się we mnie jakiś dziwny przelom. Doszedłem do wniosku, że mogę dziś sobie pozwolić bez najmniejszych skrupułów na największe bezceremonialności. Trzeba być konsekwentnym: ludzkość jest pozbawiona wszelkiej moralności — ja wyzbedę się jej również. Od dziś stanę się bezwzględny, zastosuję wobec życia nową zasadę: „Bierz od wszystkich, ile, cokolwiek i jak się da — nikomu zaś nic nie dawaj”.

W godzinę później pan Eugeniusz, przechodząc ulicą obok młodej żebraczki, trzymającej na rękach dziecko, pozbył się ostatnich groszy, jakie mu dziś zostawił pan Józio, a wieczorem zmarł wskutek poparzenia doznanego podczas rabowania jakiejś kamienicy, którą podpalił sam właściciel, wściekły w tym grubym interesie.

Rzadko kiedy ci, co grozą światu zagładą, zdolni są do czynów złych lub nawet moralnie obojętnych. Prawie zawsze natomiast ludzie głoszący, że celem ich jest szczęście ogółu — są podpalczami świata.

I w tym tkwi cała ludzka niedola!

In.

TELEGRAMY



Henryk Ford
30 lipca obchodzić będzie 75-tą rocznicę urodzin.

Henlein spotka się z Hitlerem

□ Berlin, 29. 7.

Według doniesień prasy, Henlein ma spotkać się z Hitlerem we Wrocławiu, gdzie Henlein otrzyma bezpośrednio instrukcje, które dotyczyć będą taktyki Niemców sudeckich wobec angielskiego delegata Runcimana, który ma przybyć do Czechosłowacji w przyszłym tygodniu.

Czechosłowacja utrzymuje, że lord Runciman nie będzie występował w Pradze w roli arbitra.

Zamknięcie sesji parlamentu

Warszawa, 29. 7. (PAT).

Zarządzeniami, datowanymi z 26 bm., Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamknął z dniem 28 bm. sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu.

Zarządzenia powyższe doręczył w dniu wczorajszym pp. marszałkom Izby ustawodawczych dyrektor biura prawnego w prezydium rady ministrów Wł. Paczoski.

Sprawa

ubezwłasnowolnienia p. Michała Radziwiłła

(Tel. wł.) Warszawa, 29. 7.

(ss) W związku z bliskim terminem powrotu p. Michała Radziwiłła do Polski powszechne zainteresowanie budzi sprawa skargi sądowej rodziny, która wystąpiła w swoim czasie z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie. Mimo, iż p. Michał Radziwiłł nie ożenił się z p. Suchestow, skarga będzie utrzymana.

Proces odbędzie się najprawdopodobniej w pierwszych dniach września rb.

Zderzenie trzech statków

Gdańsk, 29. 7. (PAT).

W kanale portowym w Gdańsku zderzyły się podczas manewrowania trzy statki, mianowicie holenderski żaglowiec motorowy „Lies”, jugosłowiański „Dunav” oraz holownik gdański. Statek holenderski został przy tym tak silnie uszkodzony, że musiał udać się do doku, celem gruntownej naprawy.

Eksplozja w laboratorium

Paryż, 29. 7. (PAT).

W laboratorium Chalais nastąpiła dziś eksplozja, ofiarą której padł młody uczonec pracujący nad zagadnieniami aerodynamiki Max Serruys. Wybuch oderwał uczonemu obie ręce.

Po dokonanej operacji Maxa Serruys za jego nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Samochód w płomieniach

Nakle, 29. 7.

W Brzeźnie pod Nakłą zdążający z Poznania do Wrześni samochód, na skręcie szosy, wpadł na przydrożne drzewo. Samochód, uległszy rozbiciu, stanął w płomieniach. Znajdował się w nim właściciel Edward Miller oraz szofer Mielcarek, obaj z Wrześni.

Całe szczęście, że w tym momencie nadjechał autobus Pozn. Linij Autob., którego obsługa zdołała ugasić pożar przy pomocy gaśnicy. Pasażerowie samochodu doznali lekkich obrażeń.

Rewolucja na Krecie

Gubernator wyspy dostał się do niewoli

Ateny, 29. 7. (PAT).

Donoszą tu z Krety, że wybuchła tam rewolucja, na czele której stanął niejaki Mitsotakis, siostrzeniec Venizolesa. Mitsotakis na czele 500 ludzi obsadził m. Kanea i miejscową radiostację. Urzędnicy na czele z gubernatorem zaskoczeni wybuchem powstania, dostali się do niewoli.

Rząd wydał energiczne zarządzenia i wysłał kilka pułków na Kretę.

POLACY!

Pamiętajcie, że tylko polski przemysł i polski handel zapewniają byt Wam i rodzinie Waszej. Dlatego popierajcie Polskie Wyroby i Polski Chrześcijański Handel.

List przedśmiertny królowej Marii do narodu rumuńskiego

Bukareszt, 29. 7. (PAT).

Wczoraj późnym wieczorem ogłoszono wzruszający list przedśmiertny królowej Marii do narodu rumuńskiego. W liście tym zmarła królowa przypomina radości i smutki, jakie dzieliła ze swym narodem, który od najmłodszych lat, stanowiący na ziemi rumuńskiej, szczerze ukochała.

Dalej królowa w swym liście przedśmiertnym wyraża życzenie co do swego pogrzebu, a mianowicie, aby serce jej zostało pochowane w świątyni, wzniesionej przez nią w pałacu Balcicz na wybrzeżu morza Czarnego, ciało zaś złożone ma być w katedrze Curtea Argeş, u boku ukochanego małżonka królewskiego. W końcu listu królowa żegna się ze wszystkimi i przypomina narodowi rumuńskiemu, że miłowała go i te raz z ostatnim tchnieniem błogosławi go.

Jednocześnie z listem przedśmiertnym zmarłej królowej wdowy Marii ogłoszono testament, spisany przez nią 29 czerwca 1933 roku. W testamencie tym król Karol został ustanowiony wykonawcą ostatniej

woli królowej. Zamek Balcicz królowa zapisała królowi Karolowi. Zamek Copaceni otrzymała księżniczka Elżbieta. Królowa Maria jugosłowiańska i księżę Mikołaj otrzymują zapisane części w gotówce. Księżniczka Ileana — arcyksiężna Habsburg poza częścią prawną należnego jej spadku otrzymuje legat specjalny oraz zamek Bran. Wielki wojewoda Michał otrzymał duży brylant, ofiarowany w swoim czasie przez króla Ferdynanda królowej Marii. Bizuterię królowej odziedziczyły w równych częściach córki. Poza tym zmarła królowa zapisała rentę dożywotnią siostrze swej Wiktorii, wielkiej księżnie rosyjskiej, w wysokości 120.000 franków francuskich.

Pół miliona lei przeznaczyla zmarła królowa w testamencie na rzecz towarzystwa „Principele Mircea”, oraz szereg legatów pieniężnych na rzecz osób, stanowiących jej dom cywilny.

W zakończeniu testamentu królowa Maria błogosławi króla Karola, prosząc Boga, aby mu pomagał w pracy nad spokojem i dobrobytem Rumunii.

„(W) małej łodzi na środku Atlantyku“

× Londyn, 29. 7.

Lord Runciman w rozmowie z lordem Halifaxem na temat zagadnienia Czechosłowacji otrzymał wyjaśnienie, że w grę wchodzi tylko mniejszość niemiecka, lecz nie polska i węgierska. Ujawniając pewne szczegóły rozmowy na te tematy z Runcimanem, Halifax w Izbie Lordów zacytował słowa Runcimana w odpowiedzi na treść jego obowiązków:

— A więc właściwie rzuca mnie pan w

małej łodzi na środek Atlantyku i każe płynąć.

Lord Halifax odpowiedział

— Tak, i tak właśnie wyobrażam sobie pańską misję.

Jak widzimy, niełatwą ma pozycję lord Runciman.

Londyńskie koła polityczne wyrażają przy tym troskę, czy gdy samotny żeglarz znajdzie się w trudnościach, nie będzie mu musiała przyjść z pomocą cała... flota angielska.

Walki religijne w Burmie

Dotychczas 43 zabitych i 300 rannych

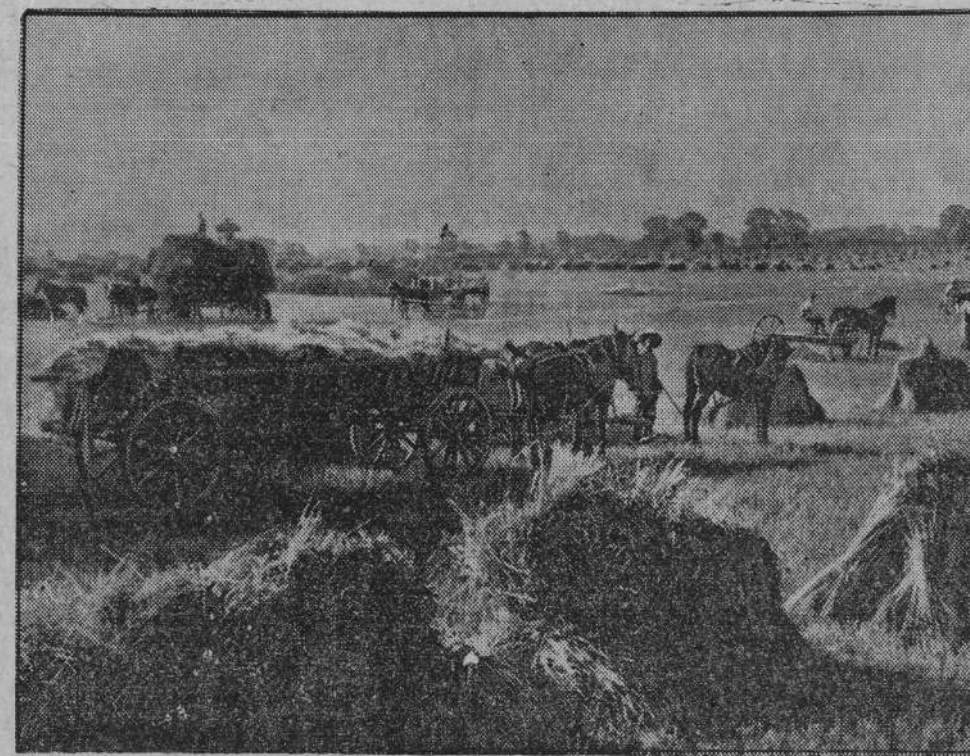
Tokio, 29. 7. (PAT).

Stolica Burmy Rangoon jest od trzech dni widownią zaciętych i krwawych walk religijnych między buddystami a muzułmanami. Walki te wynikły z atle książki, ogłoszonej przez muzułmanina, a którą buddyci uznali za obrazę swego wyznania. Od trzech dni na ulicach Rangoonu samochody pan-

cerne i wzmocnione patrole wojskowe i policji angielskiej starały się powstrzymać zaciekle walki pomiędzy buddystami a muzułmanami. Dotąd jest 43 zabitych i około 300 rannych.

Rangoon, stolica Burmy, liczy 400 tys. mieszkańców, z których większość stanowią buddyci, a mniejszość muzułmanie.

ŻNIWA



Zbiory dopisały tak, jak od wielu lat nie pamiętają rolnicy. Zwieź w porę przed deszczem, oto troska gospodarza.

PRZYPOMINAMY, że stała czynna jest dla naszych stałych czytelników, którzy wykażą się kartą abonamentową za ostatni miesiąc

bezpłatna

poradnia

prawna

Poradnia nasza czynna jest codziennie za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. — Zgłoszenia w ADMINISTRACJI naszego pisma przy ulicy ALEJE MARCINKOWSKIEGO 18

O czystość na brzegach Warty

W interesie zdrowia mieszkańców m. Poznania, zażywiających kąpiel rzecznej i słonecznej, powinno leżeć utrzymanie nadbrzeży Warty w jak największej czystości.

Dotychczas każdego przechadzającego się wzdłuż Warty od mostu św. Rocha aż po Luboń uderza niemożliwe zaśmieszenie papierami, różnego rodzaju odpadkami, nad którymi unoszą się wielkie ilości much, (które n. b. są głównymi rozsadnikami wszelkich chorób), odtłakami rozbitych butelek itp.

Uważamy, że w miejscu tak ważnym dla zdrowia każdego odwiedzającego brzozi Warty, jak i plażującego, oraz dla estetycznego samopoczucia obywateli, powinna być utrzymana największa czystość, a każde choćby drobne zaniedbanie sankcjonowane przepisami karnymi władz miejskich. Czy Zarząd Miejski nie mógłby w miejscach tych, tak licznie odwiedzanych umieścić tablic z odpowiednimi napisami o zachowaniu czystości?

Wypadki

— Pożar szopy. Dziś w nocy o godz. 1-ej powstał pożar przy ul. Św. Jańskiej w szopie zbudowanej z desek, należącej do firmy Koncet Goździejewski, w której pilowano drzewo budulcowe. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła w zarodku. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

— Stanął w obronie kobiety. Dziś w godzinach przedpołudniowych zgłosił się na stacji pogot. rat. 66-66 Franciszek Ratajczak, 66-letni emeryt, zam. przy ul. Piaskowej 8. P. Ratajczak zauważywszy na ul. Obornickiej, że jakiś mężczyzna bije kobietę, stanął w jej obronie Ratujący swą ofiarę opryszek pobił również p. Ratajczaka, zadając mu rany tłuczone w okolicy potylicy. Chory po zaopatrzeniu poszedł do domu.

PRZETARG PUBLICZNY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu rozpisuje przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej w Hali napraw parowozów i wag. towar. w Bydgoszczy.

Słabe kosztorysy i informacje otrzymać można w Wydziale Mechanicznym DOKP. Toruń, pokój 304, względnie pocztą za opłatą 3,— zł (trzech złotych). Bez poprzedniego złożenia wadium oferta nie będzie rozpatrywana.

Otwarcie ofert, przy którym mogą być oferenci, nastąpi dnia 10. VIII. o godz. 12-tej w gmachu Dyrekcji.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu.

Do akt. Nr. Km. II. 781/37

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu, rew. II, zamieszkały w Poznaniu, ul. Staszica 25, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza, że dnia 2 sierpnia 1938 r. o godz. 11-tej, nie później jednak niż w dwie godziny, odbędzie się w Poznaniu, ul. Grochowe Łąki 3, publiczna licytacja ruchomości, składających się z 1 pianina w czarnej skrzyni marki „Ecke”, 1 bufetu ciemno dębowego starego typu z dwoma nasadowymi oszklonymi szafkami i lustrem między nimi, 1 kredensu ciemno dębowego, 1 zegara stojącego w szafce ciemno dębowej, oszklonej z maszyną na chodzie, oszacowanych na łączną sumę zł. 1200,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Cena wywołania wynosi sumę zł. 600.—.

Poznań, dnia 20 lipca 1938 r.

Komornik Rew. II.

O rozszerzenie ulg podatkowych przy kupnie samochodu

Koło Kupców i Przemysłowców Samochodowych przy S.K.P. występuje z propozycją dogodniejszego korzystania z ulg przy nabyciu pojazdów mechanicznych.

Koło Kupców i Przemysłowców Samochodowych przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich złożyło w Ministerstwie Skarbu memoriał treści następującej.

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 8 maja 1938 r. L. D. V. 14661/1/38 wyjaśniło, że zwrot podatku dochodowego w wysokości stanowiącej 20% ceny nabycia pojazdu mechanicznego jeśli chodzi o nabywców pojazdów mechanicznych, płaćcych podatek dochodowy według działu II ustawy o podatku dochodowym nastąpić może dopiero z chwilą, gdy suma wpłaconego podatku zrównoważy się z sumą stanowiącą ulgę.

Takie stanowisko Ministerstwa Skarbu, zdaniem naszym, przekreśla w bardzo znacznym stopniu dobrodziejstwa ulgi i to w stosunku do najmniej zamożnych nabywców pojazdów mechanicznych, w interesie których w pierwszym rzędzie ulgi przy nabyciu pojazdów mechanicznych wprowadzono.

Wyjaśniamy to na przykładzie: Przepuścimy, że urzędnik, zarabiający 1.000 zł. miesięcznie w początkach sezonu samochodowego, a więc w kwietniu kupuje wóz za 6.000 zł. W związku z tą transakcją przysługuje mu ulga w sumie 1.200. Miesięczny podatek dochodowy, opłacony przez tego urzędnika, wynosi 98. W tych warunkach potrzeba aż 13 miesięcy

od chwili nabycia samochodu, ażeby urzędnik ów mógł otrzymać zwrot należnej mu z tytułu ulgi kwoty. Kupując zatem samochód w kwietniu 1938 r. otrzyma zwrot sumy dopiero w czerwcu 1939 r.

Tak długie oczekiwanie odgrywa niewątpliwie hamujący wpływ na decyzję kupna samochodu, tym bardziej, że zazwyczaj wóz nabywany jest częściowo tylko za gotówkę w ciągu pierwszych kilku, względnie kilkunastu miesięcy po jego nabyciu, urzędnik ów musi płacić raty. W tych warunkach wpłacenie 98 zł podatku miesięcznie jest szczególnie uciążliwe i stawia go w znacznie gorszej sytuacji od nabywcy zarabiającego dajmy na to 4 do 5.000 zł., który kupując sobie samochód w kwietniu, może natychmiast otrzymać zwrot przypadającej mu z tytułu ulgi sumy.

Zważywszy na powyższe, mamy zaszczyt prosić Ministerstwo o zmianę wspomnianego na wstępie okólnika w tym sensie, ażeby

„Gdzie diabeł nie może“

Teatr Ziemi Pomorskiej we Włocławku

Jak się dowiadujemy w poniedziałek o 8.45 przybywa do naszego miasta Teatr Ziemi Pomorskiej i daje świetną komedię znaną już w całej Polsce, a nawet zagranicą — komedię pisarza Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może“. Zdobyła ona sobie powodzenie nie tylko na scenach polskich, ale przetłumaczona na języki obce — święci triumfy na scenach zagranicznych.

Od dnia premiery na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej — zdobyła rekordowe powodzenie. Salwy śmiechu nie milkną na widowni, a wykonawcy darzeni są przy otwartej kurtynie brawami.

Bilety już nabywać można w biurze „Orbis“.

każdy nabywający samochód i opłacający podatek dochodowy według działu II mógł niezwłocznie otrzymać z tytułu przypadającej dlań ulgi, taką sumę uiszczonego podatku, jaką do chwili nabycia wozu w danym roku kalendarzowym zapłacił, a następnie aby został zwolniony z opłacania podatku aż do chwili wyrównania się należnej od niego kwoty podatkowej z sumą ulgi, z której korzysta w związku z nabyciem wozu.

Do naszych czytelników!

Na życzenie wielu Czytelników wysłaliśmy przez miesiąc lipiec „Moje powieści“, jako dodatek bezpłatny do „Expressu Kujawskiego“.

Tych czytelników, którym się „Moje powieści“ podobają, prosimy o wpłacenie prenumeraty (1zł.) na miesiąc sierpień do administracji „Expressu Kujawskiego“ lub na ręce inkasenta.

Zwracamy przy tym uwagę, że tym wszystkim Czytelnikom, którzy nie wstrzymają się od odbioru następnego numeru „Moich powieści“ albo nie zawiadomią nas do dnia 4 sierpnia włącznie, że nie życzą sobie dalszej prenumeraty wysłać będziemy „Moje powieści“ w dalszym ciągu.

We wszelkich sprawach wystarczy adresować „Express Kujawski“, Włocławek.

Niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu

W dniu 21 sierpnia b. r. rozpoczynają się XXVI-e Niemieckie Targi Wschodnie w Królewcu, obejmujące: targi wzorów, największe w Niemczech po Targach Lipskich, targi techniczne i budowlane, rzemieślnicze i branżowe. Szybki rozwój targów królewieckich sprawił, że obecnie stały się one doniosłym wydarzeniem w życiu gospodarczym Europy środkowo-wschodniej. Następujące liczby najlepiej odzwierciedlają znaczenie Niemieckich Targów Wschodnich: tereny wystawowe — 110.000 m. kw., wystawców — 2.500, zwiedzających — 200.000, w tem 5.000 cudzoziemców.

Należy dodać, że jednocześnie z Targami odbywać się będzie w Królewcu „Wschodnia Wystawa Urzędu Wyżywienia Rzeszy“, będąca przeglądem całokształtu niemieckiego rolnictwa, hodowli roślin i zwierząt, nawozów, narzędzi i maszyn rolniczych oraz wszelkich środków pomocniczych. Wystawa ta będzie połączona z pokazami. Organizatorzy Niemieckich Targów Wschodnich w Królewcu nie zapomnieli zapewnić zwiedzającym całego szeregu udogodnień, jak to: niski kolejowy i okrętowy — w Polsce 33% i w Niemczech 60%, tanie noclegi i stołowanie, bezpłatne zwiedzanie starego i niezwykle ciekawego miasta Królewca, ulgowe wycieczki okrężne po Prusach wschodnich, wycieczki gospodarcze pod fachowym kierownictwem i w i.

Stały rozwój i rosące zainteresowanie w krajach skandynawskich, bałtyckich i środkowo-europejskich, a nawet w Turcji i Mandżukuo, pozwalają rokować Niemieckim Targom Wschodnim w Królewcu powodzenie również i w roku bieżącym.

Poświęcenie kolonii letniej dla dzieci pracowników poczty — telegrafów

W niedzielę dn. 31 lipca o godz. 10-ej odbędzie się w Michelinie uroczystość poświęcenia kolonii letniej dla dzieci pracowników poczty i telegraf., powstałej staraniem Obwodowego Komitetu Opieki nad Dzieckiem pracowników poczty, telegrafu i telefonu we Włocławku.

Słuchamy radia! Godzina niespodzianek

Z cyklu popularnych już audycji p.t. „Godzina niespodzianek“ nada w sobotę dn. 30 b.m. o godz. 22.00 Rozgłośnia Pomorska w programie ogólnopolskim kolejną audycję rozrywkową.

Audycja zapowiada się ciekawie. Do publicznej wiadomości nie jest podany ani repertuar ani wykonawcy. Nic dziwnego — przecież to ma być niespodzianka.

Wielkie koncerty popularne na Pomorzu

W poniedziałek 1 sierpnia — we Włocławku

Od dawna zapowiadany zespół kapeli ludowej Feliksa Dzierzanowskiego przyjeżdża statkiem „Vistula“ do Torunia 1 sierpnia. Wraz z orkiestrą przybędzie zespół solistów: Aniela Szlemińska, Czwórka Radiowa i Henryk Ładosz.

Artystyczny objazd rozpocznie się koncertem w Warszawie dn. 31 lipca br. na statku Tow. „Vistula“. Koncertem tym transmitowanym w niedzielę o godz. 7.20 orkiestra i soliści pożegnają słuchaczy w Warszawie. Ale już w poniedziałek

nastąpi spotkanie z radiosłuchaczami. Bo 1 sierpnia o godz. 19.30 odbędzie się wielki koncert popularny w sali Teatru Miejskiego w Toruniu, transmitowany na wszystkie Rozgłośnie Polskiego Radia. Zanim zespół przybędzie do Torunia tego samego jeszcze dnia t.j. 1 sierpnia o 12.10 odbędzie się podczas postoju statku koncert we Włocławku na przystani Tow. „Vistula“.

W Toruniu koncert Polskiego Radia organizuje Polski Związek Zachodni wspólnie z Rozgłośnia Pomorską. Dochód z koncertu przeznaczony jest na kolonie letnie dla dzieci z Niemiec.

Następnie dnia 2 sierpnia artyści radiowi zawitają do Grudziądza, gdzie o godz. 20.00 wystąpią z Wielkim Koncertem dla mieszkańców tego miasta w sali Teatru Miejskiego. Koncert w Grudziądzu organizuje Obwód Miejski L.O.P. również wspólnie z Rozgłośnia Pomorską.

Z Grudziądza statkiem zespół radiowy odjedzie w dalszą drogę. W Tczewie oczekiwać będzie już statek morski „Vistula“ — „Carmen“, na pokładzie którego odbędzie się zrana dnia 3.VIII. b. r. koncert dla mieszkańców Tczewa. Z Tczewa nastąpi uroczysty objazd do Gdyni, dokąd zespół przybędzie tego samego dnia wieczorem.

Następnego dnia o godz. 16-ej zespół radiowy wystąpi na Oksywiu z koncertem dla marynarzy, transmitowanym na wszystkie Rozgłośnie Polskiego Radia. Wieczorem odbędzie się o godz. 19.30 wielki koncert w Orłowie na terenach zakładów kąpielowych, lub w razie niepogody w Domu Kuracyjnym.

5 sierpnia artyści radiowi odjadą do Wielkiej Wsi gdzie o godz. 18.00 wystąpią z wielkim koncertem dla rybaków w parku im. Derdowskiego.

Prawie trzydniowy pobyt na wybrzeżu pozwoli ludności nawiązać bliski i serdeczny kontakt z dobrymi znajomymi z mikrofonu. Koncert w Wielkiej Wsi będzie ostatnim na wybrzeżu.

6 sierpnia br. soliści z Anielą Szlemińską na czele i orkiestra F. Dzierzanowskiego wyjadą do Chojnic. Nad jeziorem Charzykowskim o godz. 16.00 tego samego dnia odbędzie się wielki koncert, transmitowany na wszystkie Rozgłośnie.

W Chojnicach zakończy się artystyczna podróż mikrofonowa Polskiego Radia.

Reklama jest dźwignią handlu!

W nowoczesnie wentylowanej sali „Słońca“

w pięknym filmie

„Zbuntowana“ Katarzyna Hepburn

Herbert Marshall

w drugim filmie „Orzeł leci do Chin“ Pat O'Brien

„Zbuntowana“ to dzieje kobiety, która jest ofiarą fałszywej moralności. Jest to film buntu, udręki i wyzwolenia kobiety, odtworzony przez największą tragiczkę ekranu Katarzynę Hepburn.

Katarzyna Hepburn i Herbert Marshall to jedyna para, która w filmie „Zbuntowana“ mogła przedstawić głęboką tragedię wieczną, ludzką nierozwiązalną. W drugim filmie „Orzeł leci do Chin“ jest o

podłożu sensacyjnym, aktualnym, akcja rozgrywa się częściowo w Chinach. W roli głównej występuje znakomity aktor Pat O'Brien. Dopełnia program tygodnik. Dla młodzieży dozwolony.

Baczność! W niedzielę o 12,30 poranek ulgowy po 25 gr. i 50 gr. Polski film „Czy Lucyna to dziewczyna“ Smosarska i Bodo.

Zarząd Miejski we Włocławku Kujawska Elektrownia Okręgowa Zarząd

Ogłoszenie

Kujawska Elektrownia Okręgowa zawiadamia, że w związku z remontem sieci dnia 31 b. m. przerywana będzie dostawa prądu do wsi Kruszyn od godz. 4-ej do 10-ej rano i dla osady Michelin od godz. 4-ej do 14-ej.

Baczność!

W niedzielę „Słońcu“ poranek ulgowy o 12.30 po 25 gr. i 50 gr.

Polski film

„Czy Lucyna to dziewczyna“

Poranki niedzielne w „Słońcu“ tak się wprowadziły że publiczność z tygodnia na tydzień czeka na te tanie, a dobre poranki.

W nadchodzącą niedzielę wyświetlać będzie „Słońce“ polską komedię „Czy Lucyna to dziewczyna“ ze Smosarską, Bodo, Cwiklińską, Grabowskim i t. d. I znowu gwaro będzie na poranku w „Słońcu“.

Coraz więcej kradzieży mieszkaniowych

Szajomes Holenderowa zam. w/m ul. Piekarska 2, zameldowała, że w nocy na 28.VII. 1938 r. nieznanymi sprawcy dostali się do jej sklepu galanterijnego w/m przy ul. Piekarskiej № 1/3, za pomocą uszkodzenia kłódki i skradli jej różne towary galanterijne, a mianowicie: bieliznę damską i męską ogólnej wartości 1.100 zł. Dochodzenie prowadzi się.

Zofia Rezykinowa, zam. w/m ul. Karnkowskiego 20, zameldowała, że w nocy na 27 b.m., nieznanymi sprawcy za pomocą wybijania otworu w ścianie od piwnicy dostali się do składu broni Engelharta przy ul. 3 Maja 32 w/m, skąd skradli 7 zł gotówką.

W dniu 26 b.m. bezpośrednio po dokonaniu kradzieży różnej garderoby na szkodę Olewińskiej Wandy zam. w/m ul. św. Antoniego 47 ujęto sprawcę Ziolkowskiego Józefa lat 18 bez stałego miejsca zamieszkania, któremu część łupu odebrano. Sprawę przekazano Sądowi Grodzkiemu w/m.

Zygmunt Zalewski, zam. w/m ul. Jasna 12 zameldował, że nieznanymi sprawcy dostali się do jego mieszkania przez otwarty balkon i skradli mu spodnie w których była portmonetka z zawartością 11 zł. Poza tym, skradziono mu koszulę męską, zegarek męski i książeczkę wojskową na nazwisko poszkodowanego. Straty 75 zł.

Dr. Mazurek zam. w/m ul. Słowackiego 2a zameldował, że nieznanymi sprawcy w dniu 28 b.m. o godz. 3 usiłował dostać się do jego mieszkania prawdopodobnie w celu kradzieży, lecz zostali spłoszeni i zbiegli.

Zygfryd Guszlak zam. w/m ul. P.O.W. 21/23 zameldował, że w nocy na 28 b.m. nieznanymi sprawcy skradli mu z ogrodu kartofle około 4-ch metrów, wartość 40 zł. Dochodzenie w toku.

Henryk Dyko zam. w/m Starodębka 21 zameldował, że w nocy na 28 b.m. nieznanymi sprawcy zerwali mu z drzew i skradli około 50 kg jabłek wartości 40 zł.

Diżur lekarski i apteczny nocny

Diżur apteczny — p. Paszkowicza ul. Stodólna.

dzienne

Diżur apteczny — p. Dziekanowski ul. Cyganek 24.

Apteki diżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

Diżur lekarski — dr. Kusy, ul. Pierackiego 8a, tel 12-20.